Nr 59 Kraków, Sobota 12 Marca 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
W Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 1, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcaa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zwycięztwo Tiszy.

W Sejmie węgierskim zawarto pokój! Wieść ta, którą telegram lotem błyskawicy rozniósł na wszystkie strony, wywołała ogromne zdumienie nietylko w całej monarchii austro-węgierskiej, lecz także poza jej granicami. I rzeczywiście w dziejach walk parlamentarnych trudnoby było doczekać się drugiego, podobnie niespodziewanego i nagłego wzrotu. Wczoraj rano jeszcze ogólne panowało przekonanie, że zapowiedziane na godzinę południową posiedzenie Sejmu węgierskiego będzie bardzo burzliwym wstępem do zaciętej walki opozycyi z rządem, do walki, która wstrząśnie całym organizmem państwowym Węgier. Co więcej, jeszcze w chwili zagajenia pamiętnego tego posiedzenia panowało nawet w Sejmie rozpaczliwie wojownicze usposobienie, ciężyła nad niem atmosfera duszna, brzemienna obawą przed grożącemi katastrofami. Tymczasem już w godzinę później miejsce tej obawy zajęło ogólne radosne uniesienie, a zamiast okrzyków wojennych rozlegały się burzliwe okrzyki „elien“, wzajemne komplementy i wynurzenia serdeczności i przyjaźni.

Jakże to tak nagle zmienić się mogło? Nie braknie domysłów, że był to już tylko wynik układów, które toczyły się przed rozpoczęciem posiedzenia, a który umyślnie ubrano w formę prawdziwie teatralnego efektu, aby podnieść jego znaczenie i wrażenie. Rozmaite jednakże objawy usprawiedliwiają także przypuszczenie, że mamy tu przed sobą czysto spontaniczny poryw zapalnego charakteru madziarskiego, przerzucającego się z wielką łatwością z jednej ostateczności w drugą.

Posiedzenie wczorajsze taki miało przebieg: Rozpoczęło się głosowaniem nad dopuszczalnością wniosku regulaminowego Tiszy na porządek dzienny. O godzinie pół do dwunastej skonstatował prezydent Izby, że z 345 obecnych na posiedzeniu posłów głosowało 238 „pro“, a tylko 107 „contra“. Taki rezultat głosowania, przyjęty przez większość oklaskami, zaniepokoił opozycyę, wykazał bowiem, że stanowisko jej będzie co najmniej trudne. — Większą jeszcze konsternacyę wywołało oświadczenie Tiszy, że cofa wszelkie wniesione w ostatnich dniach, a tak ważne dla kraju przedłożenia rządowe. Wśród ogólnego rozgorączkowania zabiera głos sędziwy poseł Thaly, honorowy prezes stronnictwa niezawisłości, i w imieniu nieobecnego z powodu choroby Kossutha drżącym ze wzruszenia głosem i ze łzami w oczach zaklina raz jeszcze skrajną lewicę, aby już ze względu na nieszczęśliwych żołnierzy, których zatrzymano w szeregach i na ich biedne rodziny, zaprzestała obstrukcyi. Następnie zwraca się do hr. Tiszy z niemniej gorącym apelem, aby za taką cenę cofnął także swój wniosek o rewizyę regulaminu. Ten apel sędziwego posła wywołuje słabą tylko opozycyę. Milczenie zalega Izbę, gdy powstaje Tisza i oświadcza, że jeśli otrzyma gwarancyę, iż przynajmniej ustawa o rekrutach uchwalona będzie bez trudności, cofnie rzeczywiście swój wniosek i przywróci przedłożenia rządowe. Ogromna większość Izby wita to oświadczenie frenetycznemi oklaskami. Oczy wszystkich zwracają się teraz z niespokojnem oczekiwaniem ku przywódcom obstrukcyi. — W trakcie tego Thaly spieszy do Tiszy i ściska mu rękę — na ten widok zrywa się nowy wybuch rozrzewnienia i radości, który ogarnia także galeryę.

Tymczasem zabiera głos Ugron i oświadcza, że jego stronnictwo godzi się na propozycyę Thalego i przyrzeka przepuścić ustawę o rekrutach. Przyznaję — zaznacza mowca — że jesteśmy już wyczerpani walką, nie mogąc więc na razie uzyskać więcej — zadowolimy się tem, co już osiągnęliśmy. — Z kolei podobne deklaracye dają hr. Zichy w imieniu katolickiej partyi ludowej i Szentiwanyi w imieniu grupy Apponyego.

Teraz wstaje ponownie Tisza i urzędownie ogłasza, że cofa swój wniosek i prosi o usunięcie go z porządku dziennego, na co Izba godzi się jednogłośnie. Prezydent Izby konstatuje to głośno. W Izbie powstaje nowy wybuch radości, posłowie padają sobie w objęcia, ściskają się i całują, a ponad ogólną wrzawę wzbijają się okrzyki: „Eljen Thaly, eljen Tisza!“

Przedłożenie o poborze rekrutów postawiono na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia.

Jedna zatem chwila sprowadziła na Węgrzech zupełny przewrót stosunków. Skrajna opozycya wyrzekła się obstrukcyi formalnie wprawdzie tylko wobec ustawy rekrutacyjnej, powszechnie atoli panuje przekonanie, że rezygnacya ta odnosi się także do innych przedłożeń rządowych. Stan „ex lex“ na Węgrzech zakończono jednym zamachem. Tisza święci zwycięstwo, o jakiem żaden z jego poprzedników nawet marzyć nie mógł.

A jednak do radości jego miesza się zapewne i kropla goryczy. Głównym bohaterem dnia wczorajszego był przecież nie on, prezydent gabinetu, lecz honorowy prezes stronnictwa niezawisłości Thaly. Sukces wczorajszy jest też właściwie zwycięstwem tego stronnictwa. Ono to wywalczyło Węgrom nowe zdobycze narodowe, ono uśmierzyło walkę w stanowczej chwili. Sukces ten nową otoczy je aureolą w kraju, a każdy rząd bardziej niż dotychczas z niem liczyć się będzie musiał. To jest najlepszą wskazówką, w jakim kierunku odtąd kroczyć będzie polityka Węgrów.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 10 marca.

Przed przejściem do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Koła zabrał głos pos. Szajer, który prosił o składkę dla robotników, wracających z Prus a znajdujących się w wielkiej nędzy. — Koło postanowiło, aby komisya parlamentarna zwróciła uwagę władz krajowych na rozmaite nadużycia przy wychodźtwie ludu do Prus. Zebraną dla robotników składkę w kwocie 189 koron 50 halerzy uchwalono przesłać na ręce komisarza policyi, p. Krzyżanowskiego w Oświęcimie.

Następnie pos. Popowski zdawał sprawę z czynności polskich członków delegacyi. Mowca zaznaczył, że najważniejszym dodatnim aktem administracyi wojskowej jest znane rozporządzenie językowe, wydane przez ministra wojny Pittreicha. Rozporządzenie to uważała delegacya polska za bardzo korzystne dla nas i z tego powodu popierała ministra. Pomyślnie załatwioną została nadto sprawa dostaw rolniczych dla armii, oraz sprawa dostarczania wojsku koni, których 25% zakupywać się będzie bezpośrednio od hodowców.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem poseł Rotter przypomina przebieg dyskusyi na posiedzeniu z 19 listopada, na którem omawiano żądanie polskich członków delegacyi i stwierdza, że treści i kierunkowi owej dyskusyi nie stało się zadość, ponieważ delegaci polscy głosowali za rezolucyą p. Derschatty.

P. Dawid Abrahamowicz wyjaśnia, że rezolucya delegatów polskich była w formie, w jakiej ją uchwalono, najsympatyczniejszą dla Węgrów. Mowca omawia następnie korzyści uzyskane przez delegatów, zwłaszcza dla włościan.

P. Grek zwraca uwagę, że delegaci powinni się stósować do uchwał i opinii Koła. Rezolucya Derschatty sprzeciwiała się wprost uchwale Koła z dnia 19 listopada, mimo to delegaci polscy głosowali w komisyi za tą rezolucyą.

P. Dulęba uzupełnia sprawozdanie Popowskiego. Prezes Jaworski wyraził przekonanie, że minister wojny istotnie wszystkie przyrzeczenia spełni. Poseł Petelenz zaznaczył, że na ogół biorąc, zadowolony jest ze sprawozdania delegatów, poczem omawiał sprawę rewersów demolacyjnych. Przemawiali jeszcze poseł Bomba, minister Piętak i p. Wojtyga.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 10 marca.

(Rozpaczliwe położenie. — Koerber, czy parlament? — Hr. Sternberg. — Obstrukcya. — Tisza i Koerber. — O następcę dyrektora Wierzbickiego. — Sprostowanie).

(M) Położenie rozpaczliwe. Po dwóch bezowocnych posiedzeniach Izby poselskiej nastąpiło trzecie, od tamtych jeszcze gorsze, jeszcze bardziej jałowe. Od samego początku posiedzenia rozpostarła obstrukcya nad Izbą skrzydła nietoperza. Długie, nudne odczytywanie wpływu, potem imienne głosowania, jedno po drugiem, potem krótkie motywowanie i polecenia petycyj i t. d. Wreszcie chwila ożywienia się „parlamentarnego miasta umarłych“ — jak tę Izbę nazwał dr Koerber. Komisya dla nagany zdaje sprawę z wniosku o wyrażenie nagany dla posła Ira za to, że wzywał rząd, aby batem poczęstował Czechów i że Czechów nazwał „zbrodniarzami“. Krzyk i wrzawa, — bo komisya, opierając się przeważnie na zeznaniach samego posła Iro, nie uchwaliła dla niego nagany. Zabiera głos nowy radykalny agraryusz czeski, Sternberg. Powszechne zaciekawienie. Młody, wysokiego wzrostu mężczyzna, rozpoczyna po czesku, mówi dalej po niemiecku. Niemcy oblegli go dokoła. Sternberg okazuje się mowcą... bardzo śmiałym, wyszkolonym agitatorem, ale na mowcę politycznego brakuje mu kardynalnego warunku... Tę lukę spostrzegli niebawem Wszechniemcy i z wielkiej uciechy darzyli go ironicznemi oklaskami.

Ale to tylko epizody, nie zmieniające ogólnego położenia parlamentarnego, które jest wprost fatalne. Posłowie chodzą bezradni; jeden zdaje się pytać wzrokiem drugiego: co będzie dalej? Jeden z wybitnych posłów przyniósł wiadomość, rzekomo „z najwyższego miejsca“ że parlamentowi nie grozi niebezpieczeństwo rozwiązania. Bardzo dobrze! Ale co ten parlament będzie robić i co dr Koerber z nim pocznie? „Dr Koerber nie ustąpi, — mówią, — jego stanowisko jest silniejsze, niż było kiedykolwiek“. To sprzeciwiałoby się wiadomości z „najwyższego miejsca“ jakoby nie było tam zamiaru rozwiązywania parlamentu. Tak w kółko obracają się domysły i przypuszczenia.

To tylko jest pewnem, że rozwiązanie parlamentu nie wyszłoby ani na korzyść rządu, ani na korzyść Młodoczechów. Za pewnik jest uważanem, że Młodoczesi przy najbliższych wyborach straciliby więcej niż połowę mandatów na rzecz agraryuszów i radykałów. Istnieją w tym względzie bardzo dokładne obliczenia liczbowe. Ale czy i co zyskałby rząd na zamianie dwóch stronnictw czeskich? Przypuszczają, że agraryusze mniej byliby wymagający pod względem narodowym i zadowolniliby się koncesyami ekonomicznemi. — O ile też z dwóch ostatnich wystąpień dra Koerbera wnosić można, zdecydowany on jest Izbę najpierw na nieograniczony czas odroczyć, potem ją rozwiązać.

Całą fatalność sytuacyi uznaje większość posłów młodoczeskich, nici sytuacyi trzyma jednak w swoim ręku pos. Kramarz, który nie chce słyszeć o żadnych ustępstwach, o żadnej ugodzie ani z rządem, ani z Niemcami. Dokąd zaprowadzić ma ta bezwzględność jego samego i jego przyjaciół, jest dla wielu rzeczą wprost niezrozumiałą.

Z drugiej strony i dr Koerber popadł w jakąś apatyę, — nie zadaje sobie trudu w podjęciu jakiejś akcyi pośredniczącej, pozostawiając ją stronnictwom samym, z których najbardziej po Czechach interesowane stronnictwa niemieckie zachowują się z możliwą odpornością. Skutkiem tego bezwładność i bezradność Izby potęguje się z dniem każdym.

Wiadomość o ustępstwach obstrukcyi węgierskiej na rzecz kontyngentu rekruta, wywołała dziś w Izbie olbrzymie wrażenie i była przedmiotem ożywionych rozmów w koloarach. Powszechnem było mniemanie, że zwycięstwo Tiszy bardzo niekorzystnie oddziała na stanowisko Koerbera, bo doprowadzić musi do wniosku, że nawet z najtrudniejszej sytuacyi znaleść można wyjście, jeżeli tylko na czele rządu stanie człowiek zdolny, pomysłowy i stanowczy.

Z błędnego pola polityki parlamentarnej przechodzę do ważnej sprawy krajowej. Wśród posłów polskich omawianą jest dość żywo kwestya następcy p. Wierzbickiego, który niebawem idzie w stan spoczynku, na stanowisko dyrektora kolejowego we Lwowie. Coraz częściej słychać też nazwisko p. Rybickiego, jako silnego kandydata na tę posadę. P. Rybicki jest starszym inspektorem przy generalnej inspekcyi kolejowej w Wiedniu, w której to instytucyi pracuje już od lat 20. Odwołanie p. Rybickiego z tego, dla krajowych naszych interesów ważnego posterunku, wywołuje obawę, że miejsce jego zajmie Niemiec i w ten sposób zmniejszy się znowu i tak już bardzo skromna liczba Polaków, zasiadających w centralnych władzach austryackich. Niejednokrotnie też podnoszono ważny postulat, żeby Koło polskie dążyło do wzmocnienia zastępu polskich urzędników w Wiedniu. Żądaniu temu nie uczyni się jednak zadość przez ustawiczne powoływanie tych, którzy po biurach centralnych już pracują, na wyższe stanowiska do kraju. Należałoby obrać metodę inną: starać się o ułatwienie polskim urzędnikom awansu w zakresie władz centralnych i o powoływanie nowych urzędników z Galicyi do Wiednia, ale nie dopuszczać do osłabiania polskich kadrów urzędniczych u władz centralnych przez przenoszenie ustawiczne Polaków z Wiednia do Galicyi. Jednostka na takich przenosinach odnosi względną korzyść materyalną, lubo spotyka się przytem nieraz z poważnemi trudnościami z powodu przejścia na pole zajęć w znacznej części dla siebie nowych i trudnych, którym w praktyce nie zawsze dopisują siły. Kraj atoli traci, prawie zawsze, ważny posterunek w Wiedniu, który nie łatwo później odzyskać.

O tem powinniby pamiętać ci, co zbyt zagorzale pracują nad oderwaniem p. Rybickiego od jego zaszczytnie w Wiedniu spełnianych zajęć i przenieść go pragną na stanowisko, na które nie braknie w kraju uzdolnionych kandydatów.

Na zakończenie małe sprostowanie. Skutkiem pośpiechu Kołowego sprawozdawcy, wkradła się do Waszego sprawozdania z wtorkowego posiedzenia Koła mała omyłka. Poseł Głąbiński wcale nie objawiał żądania, aby parlamentu nie zwoływano, lecz przemawiał właśnie w duchu wzmocnienia parlamentaryzmu.

Echa wojenne.

(Chunchuzowie. — Ich początek i potęga. — Tulenzan i jego walki z Rosyanami. — Udział Chunchuzów w przyszłej wojnie lądowej. — Przewóz wojska przez Bajkał. — Legenda o Skobelewie. — Biały koń Kuropatkina.)

W ostatnich czasach wiadomości z dalekiego Wschodu zaczęły wspominać o Chunchuzach, o których w przyszłości z pewnością coraz częstsze będą wzmianki. Obecnie bandy Chunchuzów urządzają napady na kolej mandżurską dosyć jeszcze nieśmiało, później wystąpią w znaczniejszej sile i dadzą się we znaki Rosyanom, jak to zresztą dawniej często się zdarzało.

Gdy Chińczycy zaczęli osiedlać się w Mandżuryi, było pomiędzy nimi mnóstwo złoczyńców i zbiegów więziennych, którzy utworzyli liczne watachy rozbójnicze i stali się postrachem kraju. Rosyanie nazwali ich Chunchuzami, oni sami zaś przybrali nazwę „Hunhulzów“, to jest „rudobrodych“. Znakiem ich jest czerwona chorągiew z napisem: „Zemsta“. Chunchuzi są zawołanymi jeźdźcami, a ponieważ mają dobre i wytrwałe konie, więc nawet z kozakami idą o lepsze.

O potędze Chunchuzów świadczą liczne, historycznie stwierdzone, zdarzenia. I tak na północnych stokach gór Czanboszan, nad rzeką Sungari, w licznych wąwozach znajdują się najważniejsze schroniska Chunchuzów. Tutaj „panował“ niejaki Hajdengu, który, jak to stwierdza rosyjski sztab generalny w dziele, p. t. „Walki Rosyan w Mandżuryi w r. 1900“, był postrachem zarówno chińskich, jakoteż i rosyjskich władz. Hajdengu miał taki wpływ ogromny w owych okolicach, że jeden z jego krewnych, mieszkający w Kirynie, odgrywał wobec tamtejszego gubernatora rolę dyplomatycznego przedstawiciela dowódcy Chunchuzów. Dopiero generał Fock, wyprawiwszy się w listopadzie 1900 r. nad górny bieg rzeki Sungari, podbił Chunchuzów. Wówczas Hajdengu uznał władzę Rosyan.

W Ninczwangu urządzili Chunchuzowie zupełnie jawne biuro ubezpieczeń, w którem kupcy, wyprawiający się w głąb Mandżuryi, składali opłaty, celem zabezpieczenia swych osób i mienia. Kupiec, który złożył opłatę asekuracyjną, otrzymał chorągiewkę, jako list żelazny. Chorągiewkę tę umieszczał na wozie i mógł bezpiecznie jeździć po Mandżuryi.

Obecnie najwybitniejszym i najdzielniejszym wodzem Chunchuzów jest Tulenzan. Rosyanie urządzili przeciwko niemu wyprawę, ale po roku wrócili, nie zdoławszy go schwycić. Tulenzan nienawidzi Rosyan i przy każdej sposobności stara się im szkodzić, w obecnej zaś wojnie odegra bez wątpienia wybitną rolę jako nieoficyalny sprzymierzeniec Japończyków. — Gdy Rosyanie rozpoczęli obławę na niego, znajdował się Tulenzan niedaleko Mukdenu na czele 600 ludzi, dobrze wyćwiczonych. Oddziały rosyjskie otoczyły go, ale Tulenzan wymknął się zręcznie pomiędzy prawem skrzydłem swych wrogów, a rzeką Liao. Rosyanie podążyli w jego tropy i dopadli go we wsi Siakontu. I znowu Chunchuzowie zdołali się wymknąć, straciwszy tylko kilku ludzi. Gorzej poszło im w następnej bitwie, w której stra-

---

Lionardo da Vinci
jako badacz i filozof.

Na wiosnę roku 1498 odbyła się w Medyolanie na dworze Ludwika Moro z rodu Sforzów wielka uroczystość. Moro, który lubiał uchodzić za mecenasa nauk i sztuk pięknych, urządził z niebywałą wystawnością we wspaniałej sali Rochetta dysputę uczonych „scientifico duello“, jak się tego rodzaju widowiska wówczas we Włoszech nazywały. Przybyli więc wszyscy dziekani, doktorzy i magistrzy uniwersytetu z Pawii, zasiedli ubrani w togi i birety, a posiedzenie zaczęło się od mowy napuszystej, którą na cześć księcia wygłosił jeden z rektorów, porównując go z Periklesem, Augustem, Trojanem, Tytusem i t. d., następnie przystąpili uczeni do rozpraw nad przygotowanemi zagadnieniami. I tak n. p. z zakresu medycyny rozprawiano nad pytaniem: czy uzdrowienie wzroku Tobiasza przez posmarowanie jego oka żółcią z ryby dokonało się sposobem naturalnym, czy nadnaturalnym? a dalej: czy kobieta jest istotnie dziełem przyrody niedoskonałem? Z zakresu zaś znowu filozofii rozprawiało między innemi nad pytaniem, czy „materia prima“ jest wielokształtna, czy jednoraka? jest ona substancyą, czy akcydensem? Rozprawy były żywe i gorące, doktorzy gestykulowali, zawzięcie skakali sobie prawie do oczu, a dwór cały z księciem na czele przysłuchiwał się z zachwytem, oczywiście nie wiele z tego wszystkiego rozumiejąc. Damy dworu kręciły się, szeptały między sobą, strzelając oczyma na boki, a jedna z nich odwróciła się do swojego obok sąsiada i zagadnęła go: „a cóż ty mistrzu nic nam nie powiesz, dlaczego nie bierzesz udziału w rozprawach? dlaczego milczysz uporczywie?“ Zagadnięty w taki sposób był to mężczyzna 45-letni, o pięknej, przeciągłej twarzy, o rysach dziwnie regularnych, typu toskańskiego, nad nosem prawie greckim piętrzyło się czoło wyniosłe, głowę zdobiły długie włosy bląd i piękna broda, oczy zadumane patrzały gdzieś w dal, a na cienkich ustach igrał uśmiech ironiczny.

Usłyszawszy słowa, do niego zwrócone, ocknął się z zadumy i zaczął wymawiać się, że on się na tem wszystkiem nie rozumie, że to rozprawy na niego za mądre, że on w mówieniu niewprawny, ale wkońcu, gdy sam książę, aby dogodzić swojej faworycie, zaczął nacierać, uległ, wstąpił na katedrę i zaczął mówić o — muszlach!

Opowiadał więc, jak w samotnych wędrówkach po górach i lasach spotykał w jaskiniach skamieniałe zwierzęta morskie, na kamieniach odszukiwał wyciski różnych roślin wodnych i ryb, to wszystko zaś znajdował gdzieś wysoko i od morza daleko, wyprowadził przeto z tego wnioski, że tam, gdzie teraz jest ląd i gdzie są góry, tam kiedyś dawniej przed wiekami szumiało morze. Widocznie woda tworzy nowe, a znosi i zalewa lądy dawne; „jestem przekonany — mówił — że badanie roślin i zwierząt skamieniałych stanie się podnietą do wytworzenia zupełnie nowej wiedzy o ziemi, a to zarówno o jej przeszłości, jak i o przyszłych jej losach“. — Słowa mowcy płynęły dziwnie jasno i potoczyście, od wszystkich zaś poprzednich gadanin odbijały w sposób wprost uderzający, a jednak gdy skończył, zapanowała cisza, nie odezwało się ani jedno słowo pochwały, poprostu nikt go nie rozumiał. Dziekan zaś jednego z wydziałów uniwersytetu w Pawii zwrócił się do swojego sąsiada i zapytał z uśmiechem pogardliwym, kto to jest ten, co te wszystkie bzdurstwa teraz wyplatał, a sąsiad odpowiedział mu: to Lionardo da Vinci. A skądże przybył ten jakiś doktor, czy magister. Ależ to nie jest żaden doktor — odzywa się ktoś z boku — to malarz, który maluje właśnie w Medyolanie „Wieczerzę Pańską“. Na to kiwnął uczony dziekan ręką i rzekł: no, skoro tak, to nie dziwię się temu wszystkiemu, co tu opowiadał, bo przecież trudno żądać, aby malarz rozumiał się na prawdziwej nauce. — Nad wywodami Leonarda rozpoczęła się w dalszym ciągu dysputa, uczeni teologowie zaczęli podnosić różne wątpliwości, Leonardo odpierał je, wkońcu, nie mogąc zbić jego zapatrywań, na których poparcie przytaczał fakty naukowe, zarzucili mu kacerstwo i bezbożność. Na taki zarzut Leonardo zamilkł, niezadowolony z obrotu rozprawy, wobec tego przeciwnicy zaczęli nastawać na niego coraz gwałtowniej, aż wreszcie koniec położył wszystkiemu sam książę, zaprosiwszy uczony areopag na wieczerzę. Tak skończył się ów turniej duchowy na dworze Ludowika Moro, którego bohaterem stał się ten malarz, w Medyolanie na usługach księcia przebywający, a profesorom z Pawii nieznany, Lionardo da Vinci!

Od owych czasów do dzisiaj minęły już przeszło cztery wieki! Uczeni doktorzy z Pawii, tak głośni w roku 1498, tak dumni ze swojej wiedzy i ze swojej dyalektyki dla nas, co oni znaczą? Nawet nazwisk ich nie znamy, poszły w zapomnienie!

Natomiast nazwisko ich przeciwnika, który nie był ani doktorem, ani magistrem a nawet tytułu bakałarza nie posiadał, przyświeca na naszym widnokręgu umysłowym jako jedna z gwiazd najwspanialszych.

Któż z ludzi wykształconych nie słyszał i nie wie czegoś o Leonardzie da Vincim, o tym mistrzu nad mistrzami, który rozwój malarstwa do najszczytniejszej doprowadził doskonałości, który stworzył arcydzieła takie, iż widz staje wobec nich poprostu olśniony potęgą geniuszu, a im dłużej patrzy, tem większej w każdym szczególe dopatrzy się głębi. Że Leonardo da Vinci jest największym z mistrzów sztuki plastycznej z czasów odrodzenia, o tem wiedzą wszyscy. Mało komu jednak i dzisiaj jeszcze wiadomo, że tensam Leonardo jest także jednym z największych badaczy, filozofów, jakich ludzkość wydała, że jeżeli w dziedzinie sztuk plastycznych twórczość jego stanowi szczyt rozwoju, to w dziedzinie myśli nową rozpoczyna epokę. Cóż więc dokonał on takiego? Na czem polega jego wielkość? Jak wyjaśnić sobie tajemnicę geniuszu Leonarda? Postaramy się o krótką na powyższe pytania odpowiedź.

Aby ocenić należycie Leonarda jako filozofa, musimy zdać sobie sprawę z najgłówniejszych cech humanizmu włoskiego z drugiej połowy XV. stulecia. Humanizm ten pomimo całego postępu, jaki się w nim ujawnił, pomimo zapału do starożytnych Greków, który rozbudził, posiadał jednak pod wieloma względami cechy całkowicie jeszcze średniowieczne. Jego wszechstronność, jego metoda komentatorska, jego cześć prawie bałwochwalcza dla powagi starożytnych, to wszystko wskazuje nam w humanistach uczniów i dziedziców tradycyj średniowiecznych.

Do lotu myśli samodzielnego humaniści nie byli jeszcze wprawieni, ich przygniatała wielkość klasycyzmu dawnego do tego stopnia, iż wprost nie mieli śmiałości w czemkolwiek od nich odstępywać. A jednak jeżeli myśl europejska miała wyjść z tego zabagnienia, w które wprowadził ją rozkład scholastyki z wieku XIV i XV, to potrzeba było koniecznie jakiegoś czynnika świeżego i ożywczego, jakiejś podniety, któraby nie czerpała z tradycyi, nie opierała się na powagach z przeszłości, choćby tak wielkich jak Platon, lecz nowe do wiedzy wprowadziła pierwiastki a myśli dostarczyła pokarmu, prawdziwie odradzającego. Między staremi baśniami Greków jest jedna opowiadająca walkę Herkulesa z tytanem Anteuszem. Ile razy Herkules już go prawie pokonał i obalił, olbrzym skoro tylko dotknął się matki ziemi, natychmiast nowe czerpał z niej siły i świeży do dalszej zrywał się walki. Otóż takim tytanem walczącym z zagadkami wszechbytu jest myśl ludzka. Ilekroć razy w wysiłkach swoich iście tytanicznych zesłabnie, ilekroć razy zamierać w twórczości czy zastygać zacznie, to na odrodzenie się jeden posiada tylko środek: zetknąć się z matką przyrodą, zanurzyć się i odświeżyć w oceanie rzeczywistości. Tego to właśnie było potrzeba umysłowości europejskiej a przedewszystkiem włoskiej z wieku XV. Któż miał tego dokonać w owych czasach? Czy może ówcześni szkolni uczeni z rodzaju tych magistrów z Pawii, którzy brali udział w owym „duello scientifico“ na dworze Ludwika Moro. To było przecież niemożliwe! Oni ćwiczeni w metodach syllogistycznych i w dialektyce dla zrozumienia rzeczywistości żadnego nie posiadali zmysłu.

Humaniści byli do tego także nie zdolni, rozmiłowani bowiem w poetach, mowcach i filozofach starożytnych, nie widzieli nic po za pięknościami tkwiącemi w gładkiem a kunsztownie zbudowanem wierszu, lub w mowie ułożonej wedle najwyszukańszych przepisów retoryki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Maurycy Straszewski.

cili 25 ludzi, dużo koni i amunicyi. Ale i tym razem nie potrafili ich Rosyanie zabrać do niewoli, chociaż odwrót odcinały im nieprzebyte bagna a z przodu stały szeregi rosyjskie. Właśnie przez owe bagna przedarł się Tulenzan i umknął do Mongolii. W październiku ubiegłego roku powrócił Tulenzan na czele 300 Chunchuzów i zjawił się koło Apszanchiuan nad wschodnio-chińską granicą.

Jednym z wybitnych „kapitanów“ Tulenzana był słynny więzień rosyjski, który umknął z Sachalinu i pod nazwiskiem Fulenhoj przyłączył się do Tulenzana, zebrawszy 500 jeźdźców. Rosyanie wysłali przeciwko wzmocnionym w ten sposób Chunchuzom dwie kompanie piechoty, oddział kawaleryi i 4 działa pod wodzą kapitana z generalnego sztabu Trockiego. Celem tej wyprawy było otoczenie Chunchuzów i przeszkodzenie ich ucieczce do Mongolii. — Wyprawa nie udała się, chociaż bowiem Rosyanie obsadzili rzekę Liao, Chunchuzowie odkryli bród niestrzeżony i wymknęli się dążąc do Mongolii. Rosyanie ścigali ich i dopadli wreszcie w wiosce, gdzie przyszło do zaciętej walki. Wedle źródeł rosyjskich poległo 178 Chunchuzów, 200 zostało zranionych, a 250 koni i amunicyę zabrali Rosyanie. Fulenhoj poległ, ale Tulenzan umknął na czele 900 ludzi. Tymczasem z powodu zatargu z Japonią, kapitan Trocki został wezwany do powrotu, a Tulenzan otrzymał wolne pole. Prawdopodobnie wystąpi znowu na widowni.

Koleją przez jezioro Bajkał zajmuje się nieustannie prasa europejska. Projektowana kolej obwodowa wzdłuż brzegu jeziora ukończona dopiero zostanie w r. 1905, więc, jak wiadomo, rząd rosyjski przeprowadził obecnie tor kolejowy po lodzie. Szyny nie leżą bezpośrednio na lodzie, ale na nasypie ze śniegu, który przez polewanie wodą i marźnięcie staje się silną podstawą. Wagony ciągną konie, a że nadzieje, przywiązywane do tej kolei, nie spełniły się świadczy fakt, że główny przewóz wojska odbywa się saniami, których zarząd wojskowy posiada około 2000. Znaczna część wojska i i teraz jeszcze przeprawia się przez Bajkał piechotą.

Wyobraźnia ludu rosyjskiego, któryby chciał i w tej wojnie mieć jakiegoś bohatera narodowego, pracowała tak długo, aż wreszcie stworzyła sobie następującą legendę: Oto generał Skobelew, znany dowódca konnicy rosyjskiej, który odznaczył się pod Plewną i w wąwozach Szypki, żyje, wedle opowieści ludowych, jako generał Kuropatkin, który obecnie wyjeżdża na plac boju, celem objęcia głównej komendy. Kuropatkin był podczas wojny turecko-rosyjskiej szefem sztabu generała Skobelewa, ale nie okazywał wcale odwagi ślepej. Skobelew na białym ogierze jechał w ogień śmiało, to też otrzymał przydomek „białego szatana“. Kuropatkin o tyle naśladuje Skobelewa, że kupił sobie za 800 rubli białego konia, który już został wysłany do Mandżuryi i tam będzie czekać na swojego pana.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 11 marca.

Pisma. — Nowy radca miejski. — Stosunki stróżów kamienicznych. — Wille w Krakowie. — Port i kanały w Krakowie. — Ku[illegible]. — Grunt pod budowę gmachu dla Izby handlowo-przemysłowej. — Wystawa metalowa w Krakowie. — Drobne kredyty. — Z posiedzenia tajnego.

Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył wiceprezydent Leo. Sekretarz mag. dr Nowicki odczytał pismo dyetaryuszów magistratu o udzielenie stałej zapomogi drożyźnianej i naczelnika straży pożarnej p. Nowotnego o udzielenie mu umundurowania w naturze lub dodatku osobistego na umundurowanie. Nowo powołany radca miej. (w miejsce przeniesionego do Lwowa p. Kaweckiego) p. Matusiński składa przyrzeczenie radzieckie.

R. m. Łepkowski zgłasza nagły wniosek, aby do komisyi, która ma badać mieszkania stróżów, delegować zawsze po 2 radców z sekcyi ekonomicznej. Nagłość wniosku odrzucono; wniosek odesłano do sekcyi prawniczej.

R. m. Frühling zgłasza wniosek o przekazanie sekcyi ekonomicznej wniosku: Wzywa się budownictwo miejskie, aby się zastanowiło nad sprawą ogródkowego zabudowania domów w nowo tworzących się ulicach (wille).

R. m. Seinfeld zapytuje, w jakiem stadyum znajduje się sprawa portu i kanałów. Sprawa jest nagła, a nic się w tej sprawie w Krakowie nie robi.

Wicepr. Leo odpowiada, że prof. Sikorski zajęty jest opracowaniem przekroju Wisły; pracy jest dużo, prof. Sikorski jednak wkrótce wszystko ukończy.

Z porządku dziennego insp. Knaus im. komisyi inwestycyjnej przedstawia wnioski o zakupno domu na rogu ulicy Brackiej i placu WW. Świętych na pomieszczenie niektórych biur magistratu. cena kupna 290.000 koron.

R. m. Maciołowski sądzi, że dom ten nabyć należy, bo budowy nowego magistratu dzisiejsi się nie doczekają.

R. m. Bujwid podnosi, że w budynku tym mieści się gimnazyum żeńskie, które niedawno poczyniło znaczne adaptacye i teraz będzie musiało się wynosić. Mowca wyraża życzenie, aby Rada te straty choć częściowo Tow. gimnazyum żeńskiego wynagrodziła.

Po przemowie r. Rosenblatta i wicepr. Lea wniosek uchwalono.

R. mag. Skrzyniarz przedstawia wnioski o odstąpienie kawałka gruntu miejskiego, położonego przy narożniku ulic Długiej i Basztowej pod budowę gmachu dla Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. Z chwilą wybudowania tego gmachu gmina podwyższy Izbie handlowej dotacyę roczną z 1600 na 2000 koron.

R. m. Frühling podnosi, że Rada udziela za często gruntu dla stowarzyszeń humanitarnych, to zaś, z czem referent teraz przychodzi, prowadzi już za daleko. Izba handlowa nie jest taką instytucyą, aby jej tak wielkie czynić świadczenia. Jeżeli Izbie daje się plac, powinna się zrzec dotacyi. Gmina jest biedną i takich prezentów czynić nie może. Mowca wnosi, aby nawiązać na nowo rokowania z Izbą.

R. m. Guńkiewicz wnosi, aby wnioski jeszcze raz zwrócić do sekcyi ekonomicznej i skarbowej. Lwowska Izba handlowa jest większa od krakowskiej, a tam miasto nie daje jej takiego prezentu. W obecnym stanie finansów takich darów czynić nie wolno.

R. m. Uderski podnosi, że gmina nie wyrządza w tym wypadku żadnej dobroczynności, tylko pilnuje swego interesu, bo gmina jest obowiązaną dać siedzibę dla Izby handlowej.

Po przemowie dra Bąkowskiego r. m. Beringer oświadczył się przeciwko wnioskom komisyi. Niechaj Rada Izbie zadarmo tego placu nie oddaje.

R. m. Seinfeld sądzi, że grunt ten, przylegający do prywatnego domu Łyszkowskich, nie ma żadnej wartości dla gminy, a skoro Kraków ma obowiązek dostarczyć lokalu dla Izby, przeto należy grunt ten odstąpić Izbie handlowej.

Przemawiali jeszcze r. m. Frühling, Guńkiewicz, Bandrowski i Uderski. R. m. Staniszewski wnosi o zawarcie układu z Izbą handlową, któryby zabezpieczał przed ewentualnością, aby Izba podnieść mogła dotacyę gminną na swój lokal. Wniosek r. m. Staniszewskiego uchwalono.

Uchwalono następnie na wystawę metalową w Krakowie w r. b. przeznaczyć 1.000 koron zasiłku, a na różne drobne sprawy przyznano kredyt w kwocie 1.940 koron.

Na posiedzeniu tajnem uchwalono uczcić pamięć ś. p. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego i wybić na jego cześć plakietę, przygotowaną przez prof. Laszczkę. Postanowiono wysłać adres do p. Konstantego Wołodkowicza z podziękowaniem za przyczynienie się do fundacyi Domu akademickiego. Załatwiono potem szereg drobnych spraw.

Kronika.

Kraków, 11 marca.

Przygrywki wiosenne. Trochę ciepła i trochę słońca wystarczyło, ażeby ludzi wywabić na ulicę nie dla interesu, nie z konieczności, ale wyłącznie dla przyjemności. Od kilku dni mamy, w południe zwłaszcza, wiosenną prawie pogodę, a chociaż niebo jest jeszcze blade, słońce świeci ukradkiem, czasem zaś wiatr zdradliwy przejmie chłodem, cieszymy się i tą zapowiedzią wiosny, której z upragnieniem oczekujemy. Na plantacyach z powodu wilgoci mały jeszcze panuje ruch, ale są już tacy śmiałkowie, którzy zasiadają na ławkach i w najlepsze czytają sobie gazety. Zresztą roboty około uporządkowania dróg i klombów jeszcze się nie rozpoczęły, więc też plantacye z drzewami o nagich, poczerniałych gałęziach nie mają dla nas obecnie powabu. Poco z krzewów różanych zdejmować płaszcze słomiane, jeżeli zima każdej chwili może nam wypłatać przykrą niespodziankę?

Zato na linii A-B tłumy publiczności korzystają z pięknej pogody i przechadzają się w odświętnych strojach. Nawet małe dzieci w wózkach zjawiły się na ulicach, a blade ich twarzyczki świadczą, że brakowało im słońca przez tyle długich dni. Podobnie wyglądają owe kwiaty, które przez zimę przechowujemy w piwnicach, a teraz wynosimy napowrót do pokojów. Blade i przeźroczyste łodygi ich czekają na światło i ciepło słoneczne, ażeby nabrać życia i strzelić niedługo w kwiat. Panie okazały większą odwagę niż mężczyźni, gdyż niejedna przechadzała się w kostyumie wiosennym. A może to nie odwaga, tylko zaufanie w dobrotliwość wiosny? Wszak panienki wiek swój oznaczają według liczby wiosen.

Na dachach i gankach i podwórzach, ba — nawet na chodnikach wróble pośród gwarliwego świegotu kłócą się zaciekle, nastroszywszy pióra. Wróble — jak twierdzi Mikołaj Rej — są „wszeteczne“ i nie wiele sobie robią z ludzi. Może to prawda, ale należy uwzględnić, że wróble przez całą zimę dotrzymują nam towarzystwa i podczas mroźnych dni zaglądają do naszych okien. Na drzewach koło teatru kawki urządzają sejmiki tak krzykliwe, że widocznie tam nie ma ani przewodniczącego, ani komisarza policyi. Radzą zapewne o zakładaniu gniazd i wiodą spór o lepsze miejsca pośród gałęzi. Sejmiki te powtarzają się co roku, poczem na drzewach zjawia się mnóstwo gniazd, które — zdaniem śledzienników — mają być podobne do kapeluszy damskich. Co roku pachołkowie ogromnemi żerdziami strącają te gniazda i zmuszają kawki do szukania gościny gdzieindziej, ale to nic nie pomaga, z każdą bowiem wiosną niepoprawne ptastwo podejmuje syzyfową pracę.

Są jednakże ludzie niezbyt zadowoleni ze zbliżania się wiosny. Ojcowie, mający córki, mężowie, posiadający młode żony — a żony są wszystkie młode — z niepokojem obliczają, ile pieniędzy trzeba będzie wydać na wiosenne stroje. Już teraz panie powiadają: „Nie mam się w co ubrać“ Biedne.

H. J—e.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Prof. Tretiak przedstawi pracę p. t.: „Nieznany utwór Słowackiego: „List apostolski“.

Polska sztuka stosowana. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w gmachu uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (Collegium novum, sala Kopernika) dnia 13 b. m. o godz. 5 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie wydziału i kasy. 2) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 3) Wybory do wydziału i do komisyi kontrolującej. 4) Wnioski członków.

Nowy dyrektor. Rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie na onegdajszem posiedzeniu wybrała dyrektorem dra Stanisława Stępińskiego, przemysłowca, w miejsce ś. p. Wincentego Korneckiego.

„Związek kobiet“. Jak się dowiadujemy, zawiązuje się w Krakowie w najbliższym czasie nowe Stowarzyszenie pod nazwą „Związek kobiet“, którego celem będzie moralne i materyalne podniesienie kobiet pracujących. Cel ten zamierza osiągnąć „Związek kobiet“ przez urządzanie zgromadzeń publicznych, wykładów, czytelń bezpłatnych i t. p. Dalej drogą samopomocy chce „Związek“ stworzyć przytułki dla położnic, żłobki i ochronki dla ich dzieci, ułatwiać położnicom otrzymanie zapomóg. Będzie to samopomoc nie jałmużna, nie filantropia, bo „Związek“ silny nacisk kładzie na moralne podniesienie kobiet pracujących, na podtrzymanie w nich poczucia ludzkiej godności. Nadto celem „Związku“ jest uświadamianie kobiet co do ich praw, pośrednictwo w znalezieniu pracy, podawanie do ciał reprezentacyjnych petycyj, zmierzających do wprowadzenia należytej ochrony pracy kobiet, rozciągnięcie opieki nad dziewczętami, które bieda zmusza do emigracyi, a które tak często w tych wędrówkach padają ofiarą handlarzy żywym towarem, tworzenie kształcących kółek zawodowych, związków i kas współdzielczych i wiele innych spraw doniosłych dla ogółu kobiet.

Do „Związku“ zapisywać się można w redakcyi „Nowego Słowa“ (Szewska 21) od godziny 2 do 4 po południu.

Z „Sokoła“. Wielki popis gimnastyczny odbędzie się w niedzielę o godz. 7 w wielkiej sali „Sokoła“. Na program popisu składają się występy: dzieci od lat dziesięciu, starszych uczniów, przodowników, uczennic, członków „Sokoła“, oraz grona nauczycielskiego. Przygrywać będzie orkiestra amatorska „Sokoła“. Bilety wstępu nabywać wcześniej można w sklepie pp. Lankosza i Zajączka w Rynku.

Odczyty. W Stowarzyszeniu „Związek niewiast katolickich“ wygłosił w dniu 8 b. m. znany publicysta p. Tadeusz Smarzewski odczyt p. t. „Dawne i nowe myśli o wychowaniu“.

W Towarzystwie lekarskiem krakowskiem po posiedzeniu wygłosił prof. dr Bujwid rzecz „O doświadczeniach nad gruźlicą ludzką u bydła“.

W „Klubie słowiańskim“ odbył się w dniu 5 b. m. odczyt p. Juliusza Bouescicza p. t. „Przedstawiciele współczesnej literatury chorwackiej“. Po odczycie odbyła się nader ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. Zdziechowski, prof. Łoś, ks. Gołba, Łepki, dr Kurpiel, prof. Heck i Herbaczewski.

Liczne grono słuchaczy zwabił także w środę odczyt znanego zaszczytnie w naszem mieście okulisty dra Karola Brudzewskiego, który za przedmiot zajmującego wykładu obrał „Oko“. Odczyt ten, jeden z cyklu odczytów „O świetle“, odbył się staraniem „Tow. przyrodników im. Kopernika“.

Z teatru miejskiego. Pomysł uscenizowania sobotniej premiery p. t. „Anastazya“ powziął p. Walewski wskutek zwrócenia uwagi przez jednego z pierwszorzędnych krytyków warszawskich na efektowny materyał teatralny, zawarty w powieści Elizy Orzeszkowej, która, zapytana o pozwolenie, w liście nadzwyczajnie serdecznym, wyraziła swą zgodę. Dwie główne role kobiece powierzono p. Wysockiej i p. Mrozowskiej. Reżyseryę prowadzi autor. Pracownia krawiecka teatralna przygotowuje do sztuki barwne kostyumy, wedle wzorów z okolic nadniemeńskich. „Anastazya“ powtórzoną zostanie w niedzielę wieczór, popołudniu tegoż dnia daną będzie po cenach zniżonych Szekspirowska „Burza“.

Z teatru ludowego. Niezrównana heroina polskiej operetki, p. Adolfina Zimajerowa, była i wczoraj na drugiem z rzędu gościnnym występie w teatrze ludowym przedmiotem gorących owacyj. — Na program przedstawienia złożyły się: znana jednoaktówka Blizińskiego „Kawaler marcowy“, w którym p. Zimajerowa z zamaszystością raczej operetkową, niż dramatyczną odtwarza Pawłową, jednoaktówka „Nie mów hop, aż przeskoczysz“, a na zakończenie znany wodewil „Piosenki tyrolskie“. W tym ostatnim utworze dopiero uczuła się pani Adolfina w swoim właściwym żywiole. Grała i śpiewała z niezrównanym humorem, poprawnie pod względem wokalnym, a właściwemi sobie „kawałami“ urozmaicała sentymentalną akcyę wodewilu. Obok p. Zimajerowej oklaskiwała licznie zgromadzona publiczność także grę p. Walewskiej, która z rutyną i elegancyą odegrała rolę Julii w jednoaktówce „Nie mów hop,“ oraz p. Delskiej, która w roli guwernantki Eulalii okazała wiele zacięcia charakterystycznego.

P. Anna Belke, znana tutejsza nauczycielka śpiewu, występowała przed kilku dniami w Poznaniu, zaproszona do współudziału w koncercie na dochód Tow. „Schronienie dla nauczycielek“. Prasa poznańska bardzo pochlebnie przyjęła występ p. Belke, podnosząc zalety jej głosu i szkoły i zaznaczając, że występ był miłą dla Poznania niespodzianką.

O Towarzystwo „Ochrony zwierząt“. W sprawie istnienia w Krakowie Towarzystwa „Ochrony zwierząt“, rzekomo założonego przy krakowskiej „Czytelni dla kobiet“, zarząd Czytelni wyjaśnia nam, że raz tylko udzielił swego lokalu na zgromadzenie członków Tow. „Ochrony zwierząt“, lecz żadnego związku z tem towarzystwem nie ma i nie wie, czy istnieje ono w Krakowie i w jakiem stadyum swego istnienia się znajduje.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę dnia 14 marca: w Bochni: profesor uniwersytetu dr Stanisław Estreicher „O uwłaszczeniu włościan w Galicyi“ (w sali kasynowej o godzinie 6); w Chrzanowie: prof. uniw. dr Włodzimierz Czerkawski „Rozwój Galicyi w drugiej połowie XIX wieku“ (w sali kasynowej o godz. 5); w Jaśle: prof. uniw. dr Wiktor Czermak „Szczegóły z powieści Sienkiewicza „Krzyżacy“ w świetle wiedzy historycznej“ (w sali „Sokoła“ o godzinie 3); w Nowym Sączu: prof. Jan Magiera „Rozwój języka polskiego“ (w sali kasyna cywilnego o godzinie 5); w Tarnowie: prof. uniw. dr Józef Rostafiński „Światło i rośliny“ (w sali „Gwiazdy“ tarnowskiej o godzinie 5).

Odczyty na prowincyi. Staraniem Tow. „Szkoły ludowej“ w niedzielę 13 bm. w sali „Sokoła“ w Krośnie wygłosi prof. dr Odo Bujwid odczyt p. t. „O przyczynach chorób“ z demonstracyą obrazów świetlnych.

Z jarmarku końskiego. Na wiosenny jarmark do Ujeżdżalni pod Kapucynami dostarczono 84 koni. Z tych na wyróżnienie zasługuje 6 par kasztanów, dostawionych z Rzeszowa, Bochni, Krakowa. Wierzchowych koni dostarczono niewiele. Przybyli kupcy ze Śląska, z Wrocławia, Gliwic itd. Jednocześnie robi zakupy komisya wojskowa rzeszowska, a w poniedziałek ma zjechać komisya ołomuniecka. Dotychczas sprzedano 27 koni. Na targowisku na Groblach napływ koni włościańskich mały. Główny jarmark na konie włościańskie odbył się we wtorek w myśl tradycyi, dostarczono ich około 280 sztuk. Pożądanem jest, żeby wydział III. magistratu, zajmujący się sprawami targowemi, poszedł za przykładem miast zagranicznych i wydawał katalogi koni, mających przybyć na targowisko, i rozesłał je razem z ogłoszeniami, a nawet publikował w czasopismach, jak czynią to za granicą. Środek ten bez wątpienia przyczyniłby się znacznie do ożywienia ruchu handlowego na końskiem targowisku.

Pieniężne przekazy pocztowe za granicę. Dotychczas pieniężne przekazy pocztowe, idące z Austryi za granicę, zawierać musiały nadaną sumę w walucie koronowej, przekazy zaś, przychodzące do Austryi z zagranicy, w walucie markowej lub frankowej. W obu wypadkach urzędy pocztowe w Austryi musiały wyrażoną na przekazach walutę obliczać wedle waluty kraju, do którego przekaz był przeznaczony. Od dnia 1 kwietnia br. przekazy pocztowe muszą być wystawiane przez wysyłających w walucie tego kraju, dla którego są przeznaczone, a urząd pocztowy kwotę, którą ma zapłacić nadawca, obliczać będzie wedle stałego stosunku walut.

Formularze przekazów międzynarodowych w odmiennej formie już się ukazały i można je w urzędach pocztowych i trafikach otrzymać po cenie 2 hal., względnie 12 hal. Od dnia 1 kwietnia tylko te nowe przekazy będą przyjmowane; stare przekazy można wymieniać na nowe we wszystkich urzędach pocztowych do dnia 31 grudnia br. Nadawca kwotę przekazaną musi podać w walucie kraju, do którego pieniądze posyła, a więc np. w markach do Niemiec, frankach do Francyi itp. Wszelkie informacye zawiera taryfa pocztowa, która się wkrótce ukaże i którą nabyć będzie można za 60 halerzy, tudzież wyciąg z powszechnej taryfy, zawierający tylko przekazy pocztowe, a kosztujący 30 hal. Wszystkie urzędy pocztowe mają obowiązek dawania pod tym względem wszelkich informacyj i zwłaszcza na początkach spieszyć publiczności z wszelką pomocą.

Z kroniki policyjnej. Przytrzymano Abrahama Jackera, lat 31, znanego, nałogowego złodzieja, specyalistę od okradania mieszkań. Jacker został wypuszczony na wolność 8 listopada, po odsiedzeniu 1 roku więzienia, i oddany pod nadzór policyjny m. Chrzanowa. Nie zważając na to, Jacker nawiedzał często Kraków i ostatnio został przytrzymany na kradzieży futra w Podgórzu. Śledztwo wykazało pewną łączność między znanym tym specyalistą, a ostatniemi częstemi okradaniami przedpokojów i mieszkań.

Z Podgórza. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej na wniosek radnego p. Epsteina uchwalono jednomyślnie wybrać deputacyę, w skład której weszli ks. kan. Gruszecki, oraz radca Liban, która uda się imieniem Rady do prezydenta sądu kraj. wyższego, dra Hausnera, i prosić ma tegoż, by uzyskał wpływem swoim u władz centralnych, pozostawienie przeniesionego z awansem do sądu wyższego radcę p. Karola Górskiego na jego dotychczasowem stanowisku w Podgórzu. Wypadki bowiem, że na czele sądu powiatowego stoi radca sądu kraj. wyższego, są np. w Niższej Austryi bardzo częste. Być może, że za wpływem Rady uda się w tym wypadku zachować dla Podgórza p. Górskiego, który czy to jako sędzia, czy jako obywatel i radny miasta, stojąc w Radzie na czele komisyi prawniczej i nadzorczej, zjednał sobie cichą, a pożyteczną pracą ogólny szacunek i sympatyę.

Na tajnem posiedzeniu zastanawiała się Rada nad sprawą połączenia Podgórza z Krakowem.

Z Ciężkowic pod Tarnowem piszą nam: W sobotę wybuchł tu o godz. 1 w południe pożar „na górkach“. Spaliły się 2 budynki mieszkalne i stodoła. Straż ochotnicza w sile 8-miu ludzi z p. Stanisławem Baliczem na czele zdołała uratować dwie izby mieszkalne z powałami i sąsiedni budynek. A przeszkadzał akcyi ratunkowej brak wody, gdyż ją tylko czerpano ze stawku na górce. Jeden tylko dom i stodoła były asekurowane — pożar wynikł z nieostrożności pozostawienia ognia w piecu chlebowym, w chwili, gdy gospodarze siedzieli przy stole.

Namiestnictwo, za staraniem starosty p. Wajdowicza, przysłało dla tutejszego powiatu zapomogę z powodu zniszczenia paszy w r. 1903 przez ciągłe deszcze, w ilości 5-ciu wagonów soli dla bydła za darmo.

Pożar w Borysławiu. Z Borysławia donoszą, że wczoraj wybuchł tam groźny pożar szybów naftowych przy ulicy Pańskiej. Spalił się między innymi szyb Freunda.

Ze świata.

Z Warszawy. Arcybiskup Popiel już otrzymał pozwolenie utworzenia specyalnego, sanitarnego oddziału, złożonego z sióstr miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. lekarzy i kapłanów. „Wileńskij Wiestnik“ zaznacza, że „polski oddział sanitarny“ składać się będzie z 2 lekarzy, 6 sióstr miłosierdzia i 1 kapelana.

Druga serya lekarzy warszawskich otrzymała rozkaz wyjazdu na Daleki Wschód. Miejscem przeznaczenia tej drugiej seryi są przeważnie lazarety wojenne w Chabarowsku.

Budowa nowego gmachu kolei nadwiślańskich na placu okręgu komunikacyi przy rogu ulicy Nowy Świat i alei Jerozolimskiej uzyskała zatwierdzenie ministeryum komunikacyi. Fundusz na budowę tego gmachu wynosi 2,000 000 rb. Tymczasowo wyznaczono na rozpoczęcie robót w r. . 600.000 rb.

W nowo otwieranej szkole sztuk pięknych rozdoszły się zapisy. W pierwszym dniu zapisało się 25 uczniów, 18 kobiet i 7 mężczyzn. Wykłady potrwać mają do 15 czerwca. Profesorowie szkoły otrzymali wezwanie, by przed 15 bm. przybyli do Warszawy.

Od dn. 15 kwietnia r. b. można będzie przesyłać pieniądze przekazami pocztowymi do Austro-Węgier, Niemiec i Szwajcaryi, przyczem do Austro-Węgier przesyłać będzie można najwyżej 254 korony, do Niemiec 216 marek i do Szwajcaryi 206 franków. Opłata za przekazy wynosić będzie 10 kop. za każde 10 rb.

Znieważanie prefekta szkoły. Z Będzina w Królestwie Polskiem donoszą nam: Przy sposobności urządzonego tu staraniem władz rządowych nabożeństwa prawosławnego za powodzenie oręża rosyjskiego, zarządził inspektor szkolny, aby młodzież katolicka tutejszej szkoły handlowej wzięła udział w nabożeństwie. Prefekt szkoły ks. Tomasik sprzeciwił się temu, tłómacząc, że sam urządzi takie nabożeństwo w kościele katolickim. W odpowiedzi na to brutalny stupajka napadł na księdza w kancelaryi, znieważył go słownie i wyrzucił z gmachu szkoły. Sprawa pójdzie na drogę sądową, gdyż ksiądz postąpił zgodnie z przepisami władzy.

Rozruchy w Pradze. Wczoraj przed południem wyruszyli znowu na Przykopy i czescy i niemieccy studenci. Po południu ruch coraz bardziej wzrastał, ale koło godz. 7 wieczór studenci rozeszli się, a policya zamknęła Przykopy. Na placu św. Wacława tłum urządził demonstracyę, skutkiem czego wystąpiła policya z dobytą bronią. Ponieważ jednak tłum ciągle wzrastał, o godz. 8 wieczór zarekwirowano wojsko. Przybył jeden batalion pionierów, jeden batalion piechoty i pół szwadrona dragonów. Wojsko opróżniło Przykopy, plac św. Wacława i zamknęło je. Na placu św. Wacława z okien rzucano na wojsko węglami. Dopiero koło godz. 10 wieczór nastąpił spokój, poczem wojsko ściągnięto.

Z niemieckiej strony rozszerzają pogłoskę, że w Pradze ma nastąpić ogłoszenie stanu wyjątkowego. Faktem niezbitym jest, że dotąd nic poważnego w Pradze się nie stało. Mimo to dzienniki niemieckie przez swe przesadne sprawozdania, w których nie ma nic prócz frazesów, doprowadziły do tego, że zawieszenie stanu wojennego nie jest wykluczone.

Dyrekcya policyi ogłosiła wczoraj za pomocą plakatów, że wskutek ostatnich zajść władza policyjna w interesie utrzymania publicznego porządku jest zmuszoną chwycić się nadzwyczajnych środków.

Wykłady w niemieckim uniwersytecie mają być dzisiaj zawieszone, a w czeskim uniwersytecie nastąpi zamknięcie kursów zimowych. Z Wiednia donoszą, że konferencya wszystkich posłów czeskich bez różnicy stronnictw uchwaliła odezwę do czeskiej ludności, by ludność przyczyniła się do utrzymania porządku i spokoju. Ponieważ demonstracye dają rządom i nieprzyjaciołom narodu czeskiego dobrą sposobność przypisania całej winy praskich zajść czeskiej ludności, konferencya zwróciła się telegraficznie do burmistrza Pragi z prośbą, aby zawiadomił o tem ludność.

Rozboje „chuliganów“ w Petersburgu. Stolica Rosyi trapioną jest od pewnego czasu klęską t. zw. „chuliganów“, t. j. miejskiego proletaryatu, który rozzuchwalony obojętnością policyi i żandarmeryi, zajętej wyłącznie śledzeniem „politycznych przestępców“, bezpiecznie grasuje po mieście. W ostatnich dniach chuligani dwukrotnie urządzili wielkie bójki uliczne, połączone z napadami na tramwaj i podróżnych w nim siedzących.

Wydanie aktów z francuskiego ministerstwa marynarki. We środę rozeszła się po Paryżu wiadomość, że w ministerstwie marynarki miały zginąć plany, odnoszące się do obrony wybrzeży francuskich. Plany owe miały zostać wydane ambasadzie japońskiej. W sprawie tej donosi „Temps“, że marynarz Martine, zajęty jako pisarz kancelaryjny w ministerstwie marynarki, starał się o dostarczenie aktów japońskiemu „attaché“ marynarki. Sądzą jednak, że to mu się nie udało. Jeden z wieczornych dzienników paryskich donosi z zastrzeżeniem, że akt, dotyczący łodzi podwodnych, zniknął z ministerstwa. Ministerstwo marynarki odmawia wszelkich wyjaśnień w sprawie Martina, oświadcza jednak, że w ministerstwie nie zginął żaden akt. Równocześnie ambasada japońska zaprzeczyła wogóle jakoby jej „attaché“ marynarki wmięszanym był w podobną sprawę.

Trzęsienie ziemi. Z Rjeki, Celowca, Lublany i Meranu donoszą o trzęsieniu ziemi, które w niektórych okolicach było dosyć silne. We wszystkich miejscowościach wstrząśnienia nastąpiły wczoraj pomiędzy 5 a 6 rano.

Powódź w Ameryce, a mianowicie w stanie Pensylwania, zrządziła ogromne spustoszenie. Zwłaszcza w Harrisburgu i Wilkesbarre położenie jest groźne. Kolej została przerwaną, kilka mostów zabrały fale, a kopalnie zostały zalane wodą.

Wiejscy dyplomaci.

— Przyznajcie się, kumie, że macie twarz podrapaną nie od gałęzi, tylko od bijatyki po pijanemu.

— A niech tam, powiem prawdę, ale niech wójt wpierw powie, czy mu nos spuchł od mrozu, czy od żytniówczki?

Mianowania. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora porównawczej anatomii w uniwersytecie krakowskim, dra Henryka Hoyera, zwyczajnym profesorem.

Sankcya ustawy. Cesarz sankcyonował ustawę, uchwaloną przez Sejm galicyjski w sprawie regulacyi potoków Krzemienica i Baszyłówka z dopływami i Trześnia.

Posiedzenie Kółka historycznego uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się jutro w sobotę o godz. 7 wieczór w sali nr 66 (Collegium novum). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; 2) odczyt dra St. Zakrzewskiego: „Warunki studyów historycznych na prowincyi“; 3) dyskusya.

Z „Czeskiej Besedy“ w Krakowie. Jutro w sobotę w sali browaru p. Götza (dawniej Johnów) wieczór muzyczny. Wstęp (wyłącznie dla członków i osób zaproszonych): członek 50 h, nieczłonek 1 K. Muzyka wojskowa 56 p. p.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył p. K. Bielawski 2 K.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

W sobotę: Dr Lucyan Rydel: „Średniowieczne poematy bohaterskie“ II i ostatni wykład (szkoła realna)

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Anastazya“, obraz sceniczny w aktach z powieści E. Orzeszkowej, przerobił A. Walewski.

W niedzielę po południu: „Burza“; wieczór „Anastazya“.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę (trzeci gościnny występ p. A. Zimajer): „Żołnierz królowej Madagaskaru“, komedya w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

W niedzielę (ostatni gościnny występ p. A. Zimajer): „Chwat dziewczyna“ czyli „Robak w sumieniu“, komedya ludowa w 3 aktach ze śpiewami L. Anzengrubera, z muzyką T. Koschata.

Z kalendarza. W sobotę 12 marca: Grzegorza Wielkiego pap.; w niedzielę 13 marca: Krystyny p.; w poniedziałek 14 marca: Leona b. m. i Matyldy królowej.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10-go marca termometr doszedł od — 2·1 do + 13·5 C.; barometr opadał.

Dnia 11-go marca o godzinie 7 rano stan barometru 741·3 mm, termometru + 3·8 C.; wiatr północny.

Proces o kradzieże kolejowe.

Kraków, 11 marca.

Ósmy dzień rozprawy.

Przewodniczący zawiadomił, że trybunał odrzucił wnioski dra Heskiego o przesłuchanie ks. Knappa na okoliczność, iż Pilawski był karany za kradzież piszczałek organowych; o odczytanie aktów, stwierdzających, że Pilawski był karany za fałszowanie monet i dyscyplinarnie karany za nabycie dwudziestomarkówki, danej przez pomyłkę pakierowi przez panią Morawską w Sączu. — Odmówił także trybunał żądaniu dra Heskiego o przesłuchanie p. Feliksa Piaseckiego na stwierdzenie stosunków panujących w krakowskiej dyrekcyi kolei, bo wzorowy urzędnik nie potrzebuje w sali sądowej tłómaczyć się ze swego urzędowania. W końcu odmówił trybunał wnioskowi dra Badera o wezwanie innych znawców-psychiatrów, albowiem nie widzi sprzeczności między orzeczeniem dra Schalttra a prof. Żuławskiego.

Nastąpiło odczytywanie szczegółowych rozkładów jazdy konduktorów, odnoszących się do oskarżonych Skrzyszowskiego i Fiali. Ponieważ Fiala zeznał, że jechał z Skrzyszowskim w lecie, a „Stundenpass“ wykazuje, że było to 1 maja, przeto dr Lewicki prosi o odniesienie się do stacyi meteorologicznej, która stwierdzi, że 30 kwietnia i 1 maja 1902 r. padał śnieg. (Wesołość).

Świadek Karol Czaplicki (jubiler) zeznaje, że żaden z oskarżonych kolii ani całej, ani połamanej u niego nie sprzedawał. Oskarżony Pilawski: Czy branzoletka może mieć 7 centimetrów szerokości? Świadek: Nie. Oskarżony Holik (który zeznał, że branzoleta, którą mu Pilawski sprzedawał, miała 7 ctm. szerokości) pokazuje na palcu, jak szeroką była branzoletka. Na pytanie prokuratora zeznaje świadek Czaplicki, że Holik chciał mu sprzedać przed $1\frac{1}{2}$ rokiem pewną liczbę brylantów starego szlifu po 140—160 koron za karat. Przysięgły Butrymowicz: Czy branzoletę, w której bry-

lanty są oprawne w srebro, można nazwać wenecką robotą? Czaplicki: Nie. Dr Wróbel: Ile mogła kosztować robota kolii? Czaplicki: 600 złr. Dr Frühling: A ile kolia miała wartości? Czy 40.000 koron? Czaplicki: Ani nawet 10.000 koron. Prokurator: Ale owa w akcie oskarżenia suma 40.000 powstała stąd, że jubiler warszawski chciał pani Berkowskiej powiedzieć komplement i powiedział jej, że kolia warta 40000. Dr Frühling: Ten komplement był jednak przyczyną, że Holik został oskarżony o kupno kolii wartości 40.000 koron. Prokurator: Niechaj przysięgli potwierdzą tylko, że Holik winien „wyżej 600 koron wartości".

Swiadek Ludwiński, b. subjekt u Holika zrazu nic nie wie i oświadcza, że nie zna wcale Pilawskiego, potem oświadcza, że widział, jak raz Pilawski przyszedł i podał Holikowi etui, które Holik nie oglądając położył na szafce. Osk. Pilawski i Holik zgodnie zeznają, że były to bransoletki, z których Pilawski chciał wybrać jedną dla swojej żony.

Nastąpiła konfrontacya Stefana Kavki a Ruczyńskim. Obaj jakiś czas siedzieli w jednej celi ze Skrzyszewskim. Kavka twierdzi, że Ruczyńskiego uważał za blagiera i że nic nie wie o tem, aby Skrzyszowski dawał kartkę Ruczyńskiemu dla p. Skrzyszowskiej. Ruczyński oświadcza, że Kavka raz na spacerze wyjął kartkę z buta i wręczył ją Pilawskiemu. Była to kartka od Skrzyszowskiego. Kavka oświadcza, że to nieprawda. Obr. dr Lewicki: Czy zauważył pan jakiś ściślejszy stosunek między Skrzyszowskim a Ruczyńskim? Swiadek Kavka: Nie; Skrzyszowski ogółem zachowywał wobec wszystkich pewną rezerwę i powiedział raz do mnie: „Jak pan masz co na sumieniu, to nikomu nic nie mów, bo tu ściany mają uszy". Ja ogółem nic nie mówiłem, tembardziej, że nic nie miałem na sumieniu.

Swiadek Molik (konduktor) widział, jak Sreniawski raz kupował w t. zw. „mordowni" (w szynku Johna) 2 kawałki sukna ciemnego. Pilawski podpowiada: „czarnego". Prokurator: Panie Pilawski, proszę nie podpowiadać. Molik na okazane mu przez przewodniczącego sukno, odpowiada, że tamto inne było. Na zapytanie dr Badera odpowiada Molik, że Meczulski zawsze czynił na nim wrażenie głupca i jakby chorego.

Swiadek Stefania Krasuska, córka obwinionego, lat 17, przystojna brunetka, uczennica seminaryum nauczycielskiego, zeznaje, że siostra jej otrzymała w swoim czasie od ciotki swej ze Śląska 2 pierścionki.

Swiadek Helena Szymańska, żona obwinionego, zakwestyonowaną bransoletę otrzymała jeszcze, gdy była niezamężną w Peszcie; korale, kolczyki i rękawiczki są jej własnością; inne drobiazgi — nie pamięta — kiedy i przy jakiej sposobności otrzymała. Boa z piór kupiła w ulicy Grodzkiej. Inne rzeczy przywiózł jej mąż z Wiednia i Karlsbadu. Przewodniczący pytał ją nawet o szczoteczki, flaszeczki, reisszeug itd.

Nastąpiło przesłuchanie rzeczoznawców kolejowych pp. Hampla i Leitnera, którzy przedstawili zakres działania konduktorów pakunkowych i zugsführerów.

Przysięgli zadawali znawcom szereg pytań. Na zapytanie dra Wróbla wyjaśnia p. Hampel, że żaden organ dyrekcyjny celem kontroli konduktorów nie może podczas ruchu wskoczyć do pociągu i schwytać niejako przestępców „in flagranti", byłoby to bowiem wobec chyżości pociągów, zwłaszcza pospiesznych, połączone z niebezpieczeństwem życia. P. Hampel stwierdza, że wyszło nawet rozporządzenie ministeryalne, zabraniające wskakiwania do pociągu, znajdującego się w biegu.

Oskarżony Pilawski: Ale p. inspektor Hampel przypomni sobie, że dyrekcya kolei wydała jako „streng vertraulich" rozporządzenie, aby celem kontroli wskakiwać do pociągu, będącego w biegu. Inspektor Hampel: Tak jest: Osk. Pilawski: Więc ministerstwo zakazuje, a dyrekcya nakazuje. (Wesołość). Przewodniczący: A pan którego rozporządzenia się trzymałeś? Pilawski: Trzymałem się rozporządzenia dyrekcyjnego.

Piętnastominutowa przerwa. Po przerwie odbyło się w dalszym ciągu przesłuchanie rzeczoznawców kolejowych, pp. Hampla i Leitnera. Ponieważ na stawiane przez ławę obrońców pytanie co do obowiązków konduktorów w czasie jazdy, rzeczoznawcy nie mogli udzielić stanowczych wyjaśnień — przeto dr Goldhammer postawił wniosek o zawezwanie do rozprawy fachowych rzeczoznawców z grona konduktorów i to, aby uniknąć wszelkich podejrzeń stronniczości, z grona konduktorów kolei Północnej.

Z kolei przystąpiono do wysłuchania opinii rzeczoznawców towarów galanteryjnych i kosztowności, zakwestyonowanych u oskarżonych. P. W. Fenz oceniał towary galanteryjne, a p. Kleitz zastępca firmy jubilerskiej Glixellego i p. W. Wojciechowskiej przedmioty złote, srebrne i inne z zakresu kosztowności. Adwokat dr Szalay zgłosił wniosek, aby rzeczoznawcy taksowali tylko te przedmioty, co do których zachodzi wątpliwość, ile mogą kosztować, na wartość większości bowiem przedmiotów, podaną przez akt oskarżenia zgadzają się i oskarżeni i obrońcy. Dalej poczynił adwokat dr Szalay szereg uwag, wykazujących, że przecież bardzo cenne przedmioty można przy okazyi bardzo tanio kupić, oraz i niektóre przedmioty, jak n. p. zakwestyonowane boa futrzane, są robione w dziesiątkach sztuk i należą do tanich strojów.

Meczulski klaszcze w ręce i zaczyna śpiewać „Na zielonej łące..." potem znowu: „Raz pamiętam, wieczorem, w Racławicach stoimy..."

Adwokat dr Szalay wydobywa z ust rzeczoznawcy, p. Kleitza, przypuszczenie, że istotnie oskarżeni mogli kupić wiele z tych drogich przedmiotów na licytacyi.

Przez półtorej blisko godziny, podczas odczytywania pozycyi przez przewodniczącego, przesuwały się przez palce rzeczoznawców klejnoty złote i srebrne, korale, brylanty, łańcuszki, zegarki, brosze, bransolety, kolczyki i t. p., a brzęk złota rzucanego na tacę, nad którą specyalną pieczę miał powierzoną sobie auskultant p. Habliński, odbijał się od ścian i sufit wielkiej sali, gdzie panuje bogini Temida. Po kosztownościach nastąpiły galanterye, jednak mniej już budząc zaciekawienia i pożądliwych westchnień żeńskiego audytoryum na galeryi.

Na końcu dzisiejszego posiedzenia przewodniczący zawiadomił trybunał i przysięgłych, że sędzia przysięgły p. Kirschner przedłożył mu dzisiaj list otrzymany od niejakiego Kutschego w sprawie Pilawskiego.

Prokurator: Przysięgłym nie wolno odbierać żadnych listów...

Przewodniczący konstatuje, że list przyszedł pocztą rekomendowany. (Wyjaśnić tu należy, że Kutsche, ex-naczelnik małej stacyi, dał raz Pilawskiemu puszkę z pieniądzmi do przewiezienia o kilka stacyj, z której te jednak puszki miało zginąć 60 koron. Pilawski podejrzany przez Kutschego o kradzież brakującej w puszce kwoty, zaskarżył go o oszustwo, a Kutsche skazany został na więzienie i stracił posadę. Dzisiaj więc korzystając z procesu przeciw Pilawskiemu, opisuje swoją krzywdę). List złożono do aktów sądowych.

O godzinie 2 po południu przewodniczący odroczył rozprawę do jutra do godziny 9 rano.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 marca.

† Ks. Kazimierz Żuliński. Wczoraj o godz. 3 popołudniu zmarł ks. Kazimierz Żuliński, kapłan jubilat, uczestnik powstania narodowego z r. 1863, założyciel stowarzyszenia kapłanów polskich na emigracyi, mąż wielkich zasług, gorący, prawy patryota. Pisząc przed tygodniem, z powodu pięćdziesięciolecia służby kapłańskiej ks. Kazimierza, dzieje walk, z jakich spleciony był żywot tego księdza obywatela, nie przypuszczaliśmy, że tak rychło przyjdzie nam zapisać zgon zasłużonego kapłana. Cześć jego pamięci.

Promocya kobiety. Dzisiaj odbyła się na uniwersytecie promocya p. Ady Kalmus na doktora wszech nauk lekarskich.

Liga dla ochrony czci. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie zarządu głównego ligi dla ochrony czci. Obecni byli: Jerzy ks. Czartoryski, dr Jan Dylewski, Adam Krechowiecki, Kazimierz Laskowski, Witold ks. Czartoryski, dr August Łosiński, dr Włodzimierz Godlewski, Zdzisław Obertyński, dr Ludwik Rydygier, Tadeusz Sołowij, Józef Pogórski i Jerzy Turnau. Prezesem wybrano ks. Jerzego Czartoryskiego, pierwszym wiceprezesem hr. Juliusza Bielskiego, drugim dra Jana Dylewskiego, sekretarzem i skarbnikiem dra Włodzimierza Godlewskiego, zastępcą Jana Pogorskiego. Wybrano dalej komisyę redakcyjną i prasową, w skład której weszli jako przewodniczący Adam Krechowiecki, jako członkowie zaś Tadeusz Sołowij i Tadeusz Smarzewski.

Przedmiotem posiedzenia, oprócz omówienia wielu spraw najżywotniejszych, było także objęcie pierwszej sprawy, w której jedna z bardzo poważanych u nas w kraju osobistości odniosła się do zarządu z prośbą o rozpatrzenie i orzeczenie. Wybrano też zaraz sąd honorowy, któremu rzecz tę poruczono.

Z teatru lwowskiego. (J. Pietrz.) Wznowienie Mayerberowskich „Hugenotów" przygotowane było z wielką starannością. Zwłaszcza doskonale spisywały się chóry i orkiestra pod batutą p. Elszyka. Panna Bogucka, w partyi królewej, wykazała niepospolitą umiejętność w opanowaniu trudnych ustępów koloraturowych. Niemniej i p. Mossoczy, jako Marceli, stworzył całość wokalnie jednolitą, szczerze dramatyczną. Jedynie p. Rawner, w partyi Raula, eksperymentując zbytniem — jak zwykle — nadużywaniem regestru wysokiego, dał kreacyę bladą, niedostrojoną do wysokości muzycznej dzieła.

Portret ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Nakładem ruchliwej księgarni Seyfartha i Dydyńskiego pojawiła się piękna heliograwura, przedstawiająca portret arcybiskupa lwowskiego, ks. Bilczewskiego. Cena wynosi 8 koron.

Wojna.

Wiadomości, jakie nadeszły wczoraj i dziś rano, nasuwają przypuszczenie, że przednia straż armii japońskiej na Korei ściera się już z wojskami rosyjskiemi nad rzeką Jalu. Sensacyjne doniesienie wczorajsze z Waszyngtonu, a mianowicie, że według otrzymanych tam depesz, Japończycy zajęli podobno miejscowości Takuczan i Fenghanczeng, wymaga jeszcze potwierdzenia: Pierwsza z tych miejscowości położona jest w oddaleniu 75 klm. na zachód od rzeki Jalu, już w południowej Mandżuryi, druga w takiej samej mniej więcej odległości na wschodniem wybrzeżu półwyspu Liaotang, a zatem obie rzeczywiście na tyłach pozycyj rosyjskich nad tą rzeką. Miejscowość Fenghangczeng, według poprzednich doniesień, była ufortyfikowana przez Rosyan i otrzymała znaczną załogę. Gdyby się wiadomość ta sprawdzić miała, w takim razie uważaćby trzeba za pewnik, że Japończycy wysadzili na ląd w północnej części półwyspu Liaotung znaczne siły lądowe. Z małemi bowiem siłami nie mogliby się odważyć na wykonanie tej niebezpiecznej dywersyi. I w takim też razie rzeczywiście spodziewaćby się tu można znaczniejszej jakiej potyczki lub bitwy w najbliższych już dniach.

O bombardowaniu Władywostoku podaje teraz biuro Reutera urzędowy raport japońskiego admirała Kamimury, który wyraża przypuszczenie, że pociski japońskie wyrządziły w twierdzy i w mieście ogromne szkody. Z raportu tego dowiadujemy się dalej, że eskadra japońska rzeczywiście szuka krążowników rosyjskich z Władywostoku, aby zmusić je do walki na pełnem morzu. Doniesieniu, jakoby walka ta już stoczona została, zaprzecza urzędownie rosyjska Agencya telegraficzna.

Biuro Reutera donosi dzisiaj, że druga eskadra japońska wczoraj znów ostrzeliwała Port Artura.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 marca).

Pochód japoński nad rzekę Jalu.

Londyn. Korespondent „Timesu" z Tokio donosi, że **armia japońska rozwinęła się już na linii strategicznej w północnej Korei i że równocześnie rozpoczął się ogólny pochód ku rzece Jalu.** Lody na tej rzece zaczynają się ruszać.

Londyn. Korespondent „Daily Telegraph" z Szangaju pisze: Pod osłoną zupełnej tajemnicy Japonia zdołała dokonać już koncentracyi swoich armii. Zdaje się, że rozpocznie ona akcyę zaczepną dwiema armiami, z których jedna operować będzie na półwyspie Liaontung, druga nad rzeką Jalu. Obie rozpoczęły już pochód. **Rosyanie cofają się z Korei, aby zająć obronne pozycye pod miastem Wiczu.**

Miny nad rzeką Jalu.

Londyn. Do pism tutejszych donoszą, że Rosyanie zabezpieczyli wszelkie strategicznie ważne miejsca nad rzeką Jalu silnemi minami podziemnemi.

Armia japońska na Korei.

Londyn. Z Seulu donoszą, że pionierowie japońscy naprawili już zupełnie wszystkie ważniejsze drogi wiodące na północ, tak że armia japońska szybko obecnie posuwać się może przeciwko nieprzyjacielowi i prowadzić z sobą artyleryę. Słychać, że na południowo-wschodniem brzegu rzeki Jalu stoi 3600 kozaków z 2 bateryami dział.

Londyn. „Daily Expres" otrzymał depeszę od swego korespondenta z Tokio, że dotychczas przewieziono na Koreę **200.000 wojska japońskiego**. Jest to dzieło, któregoby się żadne z państw europejskich nie potrzebowało powstydzić.

Ostrzeliwanie Portu Artura.

Petersburg. Namiestnik Aleksiejew telegrafuje do cara z Mukdenu pod datą 9 b. m.:

Komendant twierdzy Port Artur donosi: Niespełna o godzinie 1 w nocy zauważono w obrębie światła naszych reflektorów okręty japońskie, przypuszczalnie łodzie torpedowe. — O godzinie 2 min. 40 rozpoczęły nasze baterye ogień. Nasze łodzie torpedowe wyjechały na morze. Około godziny 4 przyszło do starcia na zachód od latarni morskiej. Po daniu kilku strzałów nieprzyjaciel odjechał w kierunku południa. Nasze torpedowce wróciły do portu o godzinie 6 rano, wysłano je jednak powtórnie, celem rekognoskowania. Torpedowce powróciły po pół godziny, zobaczywszy nieprzyjaciela. Japońskie okręty w liczbie 14 otworzyły ogień na nasze krążowniki i forty.

Wykradzenie planów.

Londyn. „Morning Leader" zamieszcza wiadomość, nadesłaną mu przez korespondenta, że pewnej Japonce **powiodło się wykraść plany fortec portu Artura i Władywostoku.** — Plany te zawiozła do Tokio. Rząd japoński nagrodził ją za to wysokim orderem.

Zaginione torpedowce.

Londyn. Donoszą tu, że dwa torpedowce, które 7 b. m. opuściły Port Artura, dotychczas tam nie wróciły. Powstała wskutek tego obawa, że wpadły one w ręce Japończyków.

Pod Władywostokiem.

Tokio. Doniesienie „Biura Reutera" donosi z Gensan, że od dnia 6 b. m. Japończycy bombardowali trzy razy Władywostok. Japońskie granaty podpaliły jedną część miasta. Według doniesienia ze Seul, aresztowano tam znowu 5 członków „giełdy domokrążców" pod zarzutem intryg na korzyść Rosyi.

Łodzie podwodne.

Londyn. Do „Daily Chronicle" donoszą, że do Władywostoku przywieziono koleją dwie łodzie podwodne, które wkrótce już zostaną uzbrojone i użyte do walki z flotą japońską.

Doniesienia rosyjskie.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej Agencyi telegraficznej donosi z Władywostoku pod datą dzisiejszą: Tutejsza koreańska ludność na dowód sympatyi swej dla Rosyi ofiarowała bezpłatnie swą pracę roboczą w twierdzy.

Osoby, przybyłe tu z Nagasaki, donoszą, że japońskie doki zajęte są naprawą okrętów uszkodzonych pod Portem Artura. Ogólne usposobienie Japończyków jest podniosłe. Manifestanci przeciągają przez miasto z muzykami.

Ruch antirządowy w Petersburgu.

Berlin. Z Petersburga donoszą do „Berliner Tageblattu", że rozrzucono tam znów mnóstwo proklamacyi antirządowych. Proklamacye te ostrzegają ludność, aby nie dawała dobrowolnych składek na cele wojenne, gdyż wojna ta została lekkomyślnie wywołana przez rząd.

Rozruchy w Batum.

Berlin. Do „Vorwärtsu" donoszą z Batum, że tam dnia 28 lutego przyszło do groźnych demonstracyj antirządowych. Tłum odparł policyę, usiłującą go rozpędzić. Gubernatorowi, który zamierzał przemówić do tłumu, groziło wielkie niebezpieczeństwo, tak, że zniewolony był ratować się ucieczką. Krążą pogłoski, że kilku aresztowanych za udział w tych rozruchach sąd doraźny skazał na śmierć i że już ich powieszono.

Car i prasa.

Petersburg. „Praw. Wiestnik" ogłasza: Car Mikołaj przyjmował onegdaj przedstawicieli prasy, a mianowicie wydawcę „Nowoje Wremia" redaktora „Pietierb. Wiedomosti". Po przyjęciu od nich adresu, zaznaczył car, że w ostatnich czasach uważnie czytywał dzienniki i przekonał się, że oceniają one słusznie sprawy publiczne i że duch narodowy prasy go zadowalnia. Car wyraził nadzieję, że prasa i w przyszłości spełniać będzie swe zadanie i będzie wyrazem uczuć i opinii kraju.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 11 marca.

Kolonia. Do „Koeln. Zeitung" donoszą, że Anglia mianowała nowego attaché wojskowego równocześnie dla Konstantynopola i dla Sofii.

Bójka studentów.

Wiedeń. Przed gmachem uniwersyteckim przyszło dziś do starć między młodzieżą słowiańską a studentami niemieckimi. Zastawszy bramy zamknięte, studenci słowiańscy poczęli szturmować do rampy, obsadzonej przez Niemców. Powstała bójka na pięści i kije. Słowiańscy studenci chcieli potem udać się na Graben, ale przeszkodziła temu policya. Podczas szturmowania rampy zapadła się balustrada kamienna; około 50 studentów upadło na bruk, nie odniosło jednak poważnych skaleczeń.

Rozruchy w Pradze.

Praga. Mimo deszczu, rozruchy na Przykopach dziś znów się powtórzyły. „Narodni Listy" piszą, że studenci czescy nie spoczną rychlej, dopóki nie wyprą Niemców z Przykopów i nie udowodnią, że ulica ta nie jest domeną niemiecką.

Pokój na Węgrzech.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim dziś dalszy ciąg dyskusyi nad poborem rekruta. Kilka wniosków uzasadniali wnioskodawcy bardzo krótko, poczem zabrał głos poseł Czavolsky, który oświadczył, że wczorajsza deklaracya Ugrona nie dotyczyła jego osoby, bo on broni nie składa. Pos. Hollo oświadczył, że frakcya Szederkenyi'ego jest zdania, że pokój nastąpi dopiero wtedy, jeżeli prawa narodu węgierskiego będą uświęcone. Szereg mowców nieobecnych w Izbie traci głos, poczem minister honwedów Nyiry dziękuje posłowi Thalemu za jego trudy około przywrócenia spokoju w Izbie.

Budapeszt. Posłowie węgierscy wkraczali dziś do gmachu parlamentu jak zwycięzcy po wojnie. Jest to rzeczywiście pierwsze posiedzenie w nowym gmachu parlamentu, które odbywa się w warunkach normalnych. Dla posła Thalego, który jest bohaterem dnia, zbierają w kołach poselskich składki na ofiarowanie mu szabli honorowej. Hr. Apponyi, spotkawszy dziś w kuloarach prezydenta gabinetu, podał mu rękę i powiedział: „Żałuję, że nie byłem obecny na tem historycznem posiedzeniu". Tego rodzaju objawy patryotyzmu możliwe są tylko w Sejmie węgierskim.

Przeciwko socyalistom.

Berlin. „Vorwaerts" dowiaduje się, że w rządowych kołach noszą się z myślą rozwiązania parlamentu niemieckiego. Nowe wybory odbyć się mają pod wspólnym dla wszystkich stronnictw hasłem; przeciwko socyalnej demokracyi. Rząd spodziewa się, że gdy wszystkie stronnictwa podadzą sobie ręce, socyaliści poniosą wielką klęskę.

Demonstracye w Salonice.

Salonika. Z powodu krążących tu pogłosek, jakoby powstańcy macedońscy zamordowali kilkunastu Greków, przyszło tu do burzliwych antibułgarskich demonstracyj. Metropolita grecki na życzenie tłumów udał się do gubernatora z prośbą o ukaranie winnych.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby wywołała bardzo burzliwe sceny „dziewicza" mowa świeżo wybranego posła z Kralowego Hradca, niezależnego agraryusza hr. Sternberga. Prasa niemiecka przedstawiała dotychczas posła tego, wybranego przeciwko oficyalnemu kandydatowi stronnictw czeskich, niemal jako Niemca, nie władającego dobrze językiem czeskim. Tymczasem we wczorajszej swej mowie zaprezentował się on Izbie jako skrajny radykał czeski, nawet mowę tę rozpoczął po czesku. Ponieważ nie szczędził on ostrych zarzutów Niemcom, wywołał ten jego występ po stronie Schoenererowców prawdziwy paroksyzm szału, z czego znów wywiązała się ostra kłótnia między posłem drem Stranskym a posłem Iro, który w jej toku nazwał Stranskyego „bezczelnym żydem".

Pos. czeski Prażak zgłosił wkońcu wniosek o wybranie komisyi nagany przeciw wszechniemieckiemu posłowi Herzogowi za okrzyk podczas dyskusyi pod adresem Czechów: „Trzeba zbić tych łajdaków, złodzieje kieszonkowi, stulcie pyski", i przeciw Steinowi za wyrażenie: „Trzeba ich obić na ulicy". Komisyę wybrano.

(Telefonem dnia 11 marca.)

Obstrukcya w parlamencie.

Wiedeń. Na początku posiedzenia prezydent Izby Vetter oświadczył, iż została mu wręczoną interpelacya p. Ryby w sprawie dramatu Hauptmana p. t. Róża Berndt. Interpelacyi tej nie może prezydent pozwolić odczytać, gdyż byłoby nadużyciem prawa autorskiego, któreby bezwątpienia nastąpiło, gdyby dramat odczytano na jawnem posiedzeniu Izby. Prezydent podnosi dalej, że nie ma ochoty narazić się na pewny proces cywilny o odszkodowanie.

Stransky domaga się otwarcia dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta Izby, mającem zasadnicze znaczenie.

Dworzak domaga się nad tem imiennego głosowania.

Prezydent oświadcza, że głosowania nie zarządzi, ponieważ dyskusya nad oświadczeniem prezydenta jest niedopuszczalną.

Rozpoczęło się dosłowne odczytywanie interpelacyj i wniosków.

Wiedeń. Odczytywanie interpelacyj trwało do godziny 12¼; nastąpiło odczytywanie petycyj. Stanek domaga się przedrukowania jakiejś petycyi w protokole i żąda, ażeby to rozstrzygnięte zostało na tajnem posiedzeniu, o tem zaś, czy ma być tajne posiedzenie lub nie, zadecydować ma Izba w głosowaniu imiennem. W razie odrzucenia tajności posiedzenia ma być zarządzone głosowanie imienne.

Prezydent zarządza pierwsze głosowanie imienne.

Wniosek Stanka o tajne głosowanie odrzucono, poczem Koenig zgłasza wniosek o wydrukowanie petycyi w protokole, żąda tajnego głosowania, a nad kwestyą tajnego głosowania wnosi imienne głosowanie, które się właśnie odbywa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu w toku dalszej technicznej obstrukcyi żądali Czesi, ażeby zakazaną sztukę Hauptmanna „Róża Berndt" odczytano dosłownie w Izbie. Prezydent Izby Vetter sprzeciwił się temu stanowczo, wywodząc, że tego rodzaju odczytanie sztuki naruszyłoby prawa autora, za co znów on, prezydent, byłby osobiście odpowiedzialny.

Sytuacya w Izbie jest naprężona. Słychać, że na galeryi znajduje się 100 studentów niemieckich, którzy w razie, gdyby komisya nagany rzeczywiście zganić miała postępowanie wszechniemieckich posłów Herzoga, Iro i Steina, obrzucą posłów czeskich zgniłemi jajami.

Wiedeń. Komitet dla spraw aptekarskich obradował dzisiaj nad kwestyonaryuszem p. Piepesa-Poratyńskiego. Poseł Petelenz żądał przytem równoczesnego uwzględnienia postulatów farmaceutów i aptekarzy krakowskich.

Obrażają, a potem tchórzą.

Wiedeń. Komisya dla nagany zebrała się dzisiaj przed południem i obradowała nad sprawą, wytoczoną przez Wacława Sehnala przeciw Steinowi i Herzogowi o obrazę narodu czeskiego. Stein nie przybył, Herzog zaś nadesłał telegram, że nie zjawi się przed komisyą, w której niema Niemca, dodając, że nie cofa niczego z tego, co powiedział. Po dłuższej naradzie oświadczyło się czterech członków komisyi za wyrażeniem nagany, zaś czterech przeciw. Przewodniczący Gniewosz dyrymował przeciw naganie, z tem uzasadnieniem, że wprawdzie w słowach Steina i Herzoga zawartą była obraza narodu czeskiego, jednakże regulamin mówi tylko o obrazach osobistych. — Uchwalono przedłożyć Izbie wniosek o nieudzielenie nagany. Referentem wybrano Byka.

Wiedeń. Pos. Byk w piśmie do prezydenta zawiadamia, że składa mandat, jakoteż referat w komisyi dla nagany poselskiej. Powodem tego kroku było to, iż poseł Byk w komisyi domagał się nie udzielenia nagany, ponieważ nie został obrażony poseł osobiście, ale obrażono naród.

Z nim głosowali razem pos. Rappoport i Merunowicz, zaś pos. Roszkowski zaprotestował, gdyż zdaniem jego obraza rzucona na naród, jest jeszcze większą obrazą. Przewodniczący Gniewosz dyrymował na korzyść Byka. Pos. Roszkowski odwołał się do komisyi parlamentarnej Koła polskiego, która dezawuowała pos. Byka. W miejsce pos. Byka wejdzie do komisyi pos. Berks.

Z posiedzenia Koła polskiego.

Wiedeń. Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie z posiedzenia Koła polskiego, donoszę jeszcze, że według wyjaśnień hr. Dzieduszyckiego polscy członkowie delegacyi wstrzymali się od głosowania nad znaną rezolucyą Derschatty. Po załatwieniu tej sprawy poseł Petelenz interpelował, o ile postąpiła naprzód sprawa zniesienia rewersów demolacyjnych co do Krakowa? Minister dr Piętak odpowiedział, że nowa ustawa, znajdująca się obecnie w stadyum przygotowawczem, o ile przyjdzie do skutku, będzie korzystna dla Krakowa. Jednakże — dodał minister — droga do tego celu jest jeszcze bardzo daleka. Pos. Wojtyga żądał wkońcu, aby gminę Półwsie Zwierzynieckie wyłączono z rejonu fortyfikacyjnego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 marca. Zamknięcie giełdy o g. m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 636·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 755·—. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 519·—. Akcye Länderbanku 421·—. Akcye Bankvereinu 504·—. Akcye Bodencredit 933·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 635·—. Akcye kolei południowej 76·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 402·—. Akcye kolei Północnej 5430·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 576·—. Akcye Alpiny 402·00. Akcye Rima Muranyi 467·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1892·—. Akcye fabryki broni 452·—. Akcye tureckie tytoniowe —·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1140·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·25. Renta majowa 98·65. Austryacka renta koronowa 99·50. Węgierska renta koronowa 97·80. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·35. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·80. 4½ Bank krajowy 108·40 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·10. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·10. Losy tureckie 121·75. Marki 117·35. Ruble 254·00.

Usposobienie: Po początkowej silnej podwyżce wywierały nacisk na Berlin, zamknięcie spokojne, silne.

Cukier 19·20 spok. Spirytus 44·— słaby. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 11 marca (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 35	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	10[illegible] —
4% „ „ „	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	10[illegible] —
4% „ „ „ „	98 50	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	97 75	98 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% „ miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% „ „ „	101 75	102 75
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
5½% „ „ „ „	101 25	102 25
4% „ kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —

Najlepsze francuskie **bibułki do papierosów**

„LE GRIFFON"

WSZĘDZIE DO NABYCIA. 812 2 13 WSZĘDZIE DO NABYCIA. WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Najlepsze francuskie **tutki do papierosów**

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka 66,

poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzyrzywne, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie. 676 9 0

Lando i wózki

na resorach używane, bardzo tanio **do sprzedania** w zakładzie rymarskim **Piotra Parafińskiego, ulica Długa Nr 6 w Krakowie.** 855 1 6

100 K

ofiaruję za wyrobienie posady buchaltera (podwójna buchalterya) korespondenta w językach polskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim. Pierwszorzędne referencye bankowe i inne do dyspozycyi. Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy" pod **„100"**. 867 1 2



L. 2412. 870

Pierwszy wiosenny ośmiodniowy **jarmark na konie w Tarnowie** rozpocznie się **30 marca b. r.**

Magistrat miasta Tarnowa dnia 5 marca 1904.

Burmistrz *W. Rogoyski* w. r.

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca W ZAKOPANEM

otwarty cały rok.

Centralne ogrzanie. Kanalizacya. Wodociąg. Światło elektryczne. Nowo urządzone łazienki. — Od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie. 448 8 0

Bona, Niemka

ze świadectwami, poszukuje umieszczenia. — Pójdzie także na wieś. — Zgłoszenia tylko w języku niemieckim przyjmuje **Anna Hulva, Opawa, Lerchengasse 6.** 873

Poszukuje się do kupna

pary młodych niedźwiedzi,

samca i samicy. Dostawa z końcem marca. Zgłoszenia z podaniem wieku i gatunku zwierząt przyjmuje **Karol Stölzle, Volksgarten, Nymphenburg,** München. 876 1 2

L. 670. 852 2 3

Licytacya ofertowa.

Dnia 24 marca b. r. o godzinie 10tej przed południem w sali Magistratu w Nowym Targu odbędzie się publiczna licytacya za ofertami w celu oddania robót budowy gimnazyum w Nowym Targu.

Według kosztorysu wynoszą roboty:

	K	h
1) Ziemne	1163	90
2) Murarskie bez materyału	42020	80
3) Ciesielskie bez materyału	8260	92
4) Stolarskie z materyałem	9460	—
5) Blacharskie z materyałem	2070	—
6) Malarskie z materyałem	3325	33
7) Roboty szklarskie z materyałem	2126	04
8) Kowalskie i ślusarskie bez materyału	1736	20

Materyału do budowy dostarcza Magistrat.

Oferty napisane na formularzach z dołączeniem 5% wadyum należy przed terminem złożyć na ręce Burmistrza.

Roboty oddane będą temu oferentowi, którego ofertę Rada miejska uzna za najkorzystniejszą, zastrzegając sobie co do wyboru między oferentami zupełną swobodę, nie wiążąc się kwotą oferowaną.

Kosztorysy i plany można przeglądać w godzinach urzędowych.

Nowy Targ, 8 marca 1904.

Burmistrz *M. Halikowski.*

5000 MAREK NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „**Balsamu Mos**" do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy **zaraz** zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy = 5000 marek gotówką =

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, **że z tego** balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach **pojawił się wyraźny** porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one **przecież** bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński **Balsam Mos** jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez **długi czas** wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy **róść na nowe** gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 825 2 2

Poleca w wielkim wyborze **zarzutki, ulstry, ubrania marynarkowe, frakowe** po umiarkowanych cenach. — Kupuje i sprzedaje również używane rzeczy 713 6 24

Wojciech Sejmej

Kraków, ulica Stolarska 6.

Uczeń

z ukończoną I lub II klasą realną lub gimnaz. znajdzie zaraz umieszczenie w **Cukierni Lwowskiej i Fabryce czekolady**

Jana Michalika

714 **Kraków, Floryańska 45.** 9 20

Zupełna wyprzedaż!

starych win, koniaków i likierów z piwnic ś. p. **Michała Brzostowskiego**

W SKLEPIE KAWY

ul. Szewska 22.

W niedzielę i święta sklep zamknięty. 741 5 10

Miód patokę

z poręczeniem naturalny, czysto pszczelny, z własnej pasieki, kuracyjny i deserowy, w blaszankach 5-klg. po 6 K, **miód do picia** wyborny, w praktycznych gąsiorach 4 litrowych po 5 K. 60 h wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty za zaliczką pasieka **Adama Górskiego, p. Siemikowce koło Denysowa.** Przy większym odbiorze znacznie taniej. 768 3 9

Poznańskie

biuro nauczycielskie

poleca: Nauczycielkę z Hotelu Lambert, wysoce muzykalną, biegłą w języku francuskim, była 2 lata w Paryżu. Nauczycielki Polki i Niemki po francusku mówiące, Bony Polki muzyk. Bony Niemki muz. Bony freblówki. Osoby do towarzystwa i zarządu muzykalne, mówiące biegle po francusku. **N. Ginter,** wyższa nauczycielka, **Posen,** Wienerstr. 8, part. links. 630 9 12

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku Juliana Józefowicza, perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — **we Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4, Piotra Mikolascha i Ski i u Ig. Jahla, hot. Europ.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 679 5 20

Główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.**

Fiume (Rjeka) **KAWA** wprost z - - - - Fiume (Rjeka)

najlepsza opłacona oclona za zaliczką 5 kg.

Santos zielonej	złr.	5·75
Domingo łagodnej	„	6·50
Salvador silnej	„	6·50
Złotej Java żółtawej	„	7·—
Cuba najlepszej	„	7·—
Kawy perłowej najlepszej		7·35
Ceylon szlachetnej	„	8·—
Java niebieskozielonej	„	8·50

COLONIAL-IMPOT-COMP., Postfach 133 Fiume. 783 2 6

Karol Mez i Synowie

(Carl Mez & Söhne)

Wiedeń, Freiburg, Londyn, Paryż, Hamburg.

NAJSTARSZA PRZĘDZALNIA NICI JEDWABNYCH

założona w r. 1785.

Zaszczytnie znane i dowodnie dobre jakości prawdziwego jedwabiu do szycia 639 6 36

z wagą

w motkach i na zwijadełkach, jak i wszelkie przybory z jedwabiu do haftów ręcznych i maszynowych mają zawsze w zapasie

COHN i LIEBESKIND

w Krakowie, ul. Dietlowska 47.

Krem wschodnich piękności jest znakomitym środkiem do upiększenia twarzy, nadaje prześliczną białość, świeżość i delikatność. Cena K **2·50.**

Mydło wschodnich piękności zaleca się nietylko wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada znakomitą własność spędzania zmarszczek, wydelikaca i bieli płeć. Cena K **1·60.**

Ołówki czarne i ciemne do uwydatnienia i ubarwienia brwi i rzęsów. Cena K **·60 i 1·20.** 423 7 0

Poleca

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice 20. — **Lwów,** Sykstuska l. 25 i Plac Maryacki l. 11. — **Przemyśl,** ul. Mickiewicza l. 11.



Skład w Krakowie mają apt. F. Gralewski, N. Proń, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, Fr. Mikucki i skład apt. Zopoth i Sp. 287 19 30

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej

J. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 18,



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych itd. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie. Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10% taniej. 16 12 0

Cenniki rozsyła się za darmo i opłatnie.

4 11 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 11 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy **wątrobiane,** blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 110 15 0

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 12 0

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 151 41 100

Miód pszczelny prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce, koło Denysowa. 826 5 30

Dr. OHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 414 23 0

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch;** w Krakowie: **Reim.**

Dwa bardzo dobre interesy

z powodu słabości właściciela są zaraz **do sprzedania u Karola Kaplana,** 823 kupca **w Szczakowej.** 5 7

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS 1884

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée *(białych upławach),* w Amenorrhée *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności),* w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 11 0

Kamienica

I. piętrowa, przynosząca 8% dochodu czystego, jest zaraz **do sprzedania.** Zgłoszenia **Podgórze, Kalwaryjska 47** u właściciela. 747 8 0

HERBATA

ze znakiem

„Globus"

niezrównana co do

dobroci pożywności i smaku.

Spróbować tej kilkakrotnie odznaczonej słynnej herbaty. — Paczki na próbę po 1, 1·30, 1·60 i 2 K. Składy we wszystkich przedniejszych handlach korzennych, łakoci i składach aptecznych. Sprzedaż tylko w oryginalnych paczkach z plombą. 839 2 12

Poszukuje się

dzierżawy lub zarządu apteki w małem mieście. Bliższa wiadomość: *Apteka w Myślenicach.* 822 4 5

250 kor. nagrody

za wyszukanie odpowiedniego zajęcia. Adres: **L. Z. 46 Bochnia.** Za okazaniem kwitu inseratowego. 829 3 3

Pomocnik handlowy

młodszy, zdolny ekspedyent z handlu prowincyonalnego znajdzie posadę w handlu **Towarów mięszanych EDWARDA KRUPKI w Suchej,** również potrzebny jest **chłopiec do praktyki.** 837 3 3

PIEGI

usuwam pod gwarancyą.

OPTYK

845 **Kraków, Grodzka l. 6.** 4 10

Zarząd pasieki Antoniego Kralińskiego w Jezierzanach ad Czortków, wysyła w każdej porze roku miód przaśny, prawdziwy lipcowy, w stanie twardym lub płynnym, w 5 klg. blaszankach, za 7 kor. (wszystko opłatnie). Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe, jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzeczniak, agrestniak, poziomczak itd. w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) za 6 K 20 hal. 674 6 10

Apteka sezonowa

z powodu stosunków majątkowych zaraz za bezcen **do sprzedania.** Informacyj udziela apteka w Gorlicach. 778 6 6

„Pension Lithuania"

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 8 0

Młody zecer

Poznańczyk, biegły w swoim zawodzie, z rutyną zarządcy drukarni oraz **redaktora i korektora,** poszukuje odpowiedniego zajęcia, najchętniej w Galicyi. S. Czarnecki, Gliwice, ul. Wilhelmowska 61 u p. Smolki. 850 2 3

Miód! Masło!

Wysyłam za zaliczką 5 kg. z poręczeniem natur. świeżego **masła za 4·20 złr.,** 5 kg. **miodu** pszczelnego natur. za złr. 2·75; ½ masła, ½ miodu za 3·90 złr.; 3—5 kaczek lub kur świeżo bitych za 3 złr. **Glaser, Skała nad Zbruczem Nr 2.** 853 2 6

DO KANADY! i do Stanów Zjednoczonych Ameryki!

przeprawia **najtaniej, najlepiej** i **najwygodniej** własnemi parowcami dwuśrubowemi i własnemi kolejami

„CANADIAN PACIFIC"

Agencya przewozowa w Rotterdamie.

O ceny kart okrętowych i biletów kolejowych do wszystkich miejscowości Kanady i Stanów Zjednoczonych należy zwracać się tylko do tej agencyi, która chętnie udzieli każdemu wyjaśnień co do podróży, co do warunków pracy i płacy w Ameryce i co do warunków, na jakich w Kanadzie otrzymać można **bezpłatnie** po 160 akrów gruntu na własność.

Niechaj nikt wpierw nie jedzie do Kanady, zanim nie otrzyma cenników agencyi „Canadian Pacific" i zanim nie porówna naszych najniższych cen z wygórowanemi cenami obcych agencyj.

Adresować należy: 407 9 10

M. G. FREUDBERG

Generalny Agent,

„Canadian Pacific Railway Co" Rotterdam, Lauvehaven 209. Holland.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.